Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 65 (1127) ROK V | WARSZAWA — CZWARTEK 6 MARCA 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Depesza bezprawnie skazanych patriotów greckich do towarzysza Stalina

(f) NOWY JORK (PAP). Carapkin, pełniący obowiązki stałego przedstawiciela ZSRR przy ONZ, wystosował pismo do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, Nervo, w którym stwierdza:

Załączam niniejszym następującą depeszę, przesłane na imię Józefa Stalina przez skazanych na śmierć patriotów greckich — Belojannisa i Joanidu oraz od ich rodzin.

Do Generalissimusa Stalina!

Na podstawie kłamliwego oskarżenia o szpiegostwo komisarz królewski Wojskowego Trybunału Ateńskiego zażądał kary śmierci dla niżej podpisanych: Belojannisa, Joanidu, Lazaridisa i innych.

Zwracamy się do Was, wielkiego bojownika o pokój światowy, komunikujemy o nowym planie podżegaczy wojennych, którzy wyrokami śmierci pragną rozpalić nienawiść w naszym udręczonym kraju, by w naszej krwi utopić dążenia narodu greckiego i innych narodów, pragnących pokoju, demokracji i wolnego życia. Prosimy o Waszą osobistą interwencję, w celu zapobieżenia nowej zbrodni.

Następują podpisy: Belojannis, Joanidu.

Do Generalissimusa Stalina!

Komisarz królewski Ateńskiego Trybunału Wojskowego zażądał wyroku śmierci dla naszych dzieci — Belojannisa, Joanidu i 10 innych oskarżonych. Istnieje niebezpieczeństwo, że wyrok zostanie natychmiast wykonany z następujących przyczyn: po wydaniu wyroku śmierci nie będzie podstaw prawnych, aby go nie wykonać; chodzi o obywateli już raz skazanych na karę śmierci trzy miesiące temu za ich przekonania polityczne; wyżej wymienieni obywatele znajdują się w izolacji w Asfalii od 1950 r.; nasz kraj w istocie rzeczy znajduje się w stanie wojny.

W związku z tym, że wśród oskarżonych, dla których komisarz królewski zażądał kary śmierci, znajduje się karmiąca matka oraz dlatego, że nasza udręczona ojczyzna nie chce więcej krwi, lecz pragnie spokoju, ośmielamy się w imieniu wszystkich 12 oskarżonych zaapelować do Was i prosić o pomoc. Błagamy Was o wykorzystanie Waszego wpływu, by skłonić nasz rząd do zaniechania egzekucji.

Z głębokim szacunkiem Wasilika Belojannis, Iro Pappa.

W związku z powyższym Carapkin prosi przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego o podjęcie za pośrednictwem ONZ natychmiastowych kroków w celu uratowania życia patriotów greckich oraz o wydanie niniejszego pisma jako dokumentu Zgromadzenia Ogólnego i rozesłanie go do rządów wszystkich krajów członków ONZ.

Opinia publiczna żąda uwolnienia Belojannisa i towarzyszy

(f) PARYŻ (PAP). W imieniu CGT, Frachon i Le Leap, grupa wybitnych intelektualistów francuskich m. in. pisarze Aveline, Auclair, Benoit, Chauffier, wydawca Gallimard, wdowa po Romain Rollandzie, poeta Prevert, wybitni malarze Matisse i Dufy, znany reżyser filmowy Carne wystosowali do przewodniczącego Ateńskiego Sądu Wojskowego telegram protestujący przeciw systemowi terroru sądowego, polegającego na skazywaniu na śmierć za przynależność do opozycji politycznej oraz domagający się wstrzymania egzekucji i rewizji procesu. Analogiczne telegramy przesłały liczne grupy studentów, szereg znanych osobistości z życia kulturalnego i ruchu związkowego.

RZYM (PAP). Sekretarz Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Di Vittorio przesłał greckiemu prezydium rady ministrów i poselstwu greckiemu w Rzymie telegramy żądające w imieniu 5 milionów robotników włoskich uwolnienia Belojannisa i towarzyszy. Analogiczne telegramy protestacyjne przesłał sekretariat zjednoczenia gmin demokratycznych, do którego należy ponad 2 tys. włoskich rad gminnych. We Florencji odbyły się w wielu fabrykach 10-minutowe strajki protestacyjne. Aresztowano ponad 50 osób, spośród uczestników manifestacji wymierzonych przeciw obecności w Rzymie zastępcy Plastirasa, Venizelosa.

*

Zarząd Główny ZMP, w imieniu całej młodzieży polskiej, wystosował do premiera rządu greckiego pismo, w którym żąda uchylenia wyroku na Belojannisa i towarzyszy.

Listy kobiet do Prezydenta Bolesława Bieruta

(f) Uczestniczki zebrań sprawozdawczo — wyborczych Ligi Kobiet, które odbywają się obecnie w całym kraju, wysyłają serdeczne listy do Prezydenta Bolesława Bieruta, wyrażając w nich gotowość do dalszej pracy i walki o zachowanie i utrwalenie pokoju, wzmożenie potencjału gospodarczego oraz o rozwój życia kulturalnego Polski Ludowej.

Kobiety zebrane na konferencji miejskiej LK w Szczecinie w liście do Prezydenta piszą m. in.: „Wiemy, że naszym najważniejszym obowiązkiem, jako pełnoprawnych obywateli Ludowego Państwa, jest codzienna wytrwała praca nad wykonaniem zadań produkcyjnych oraz wychowanie dzieci naszych w duchu umiłowania ludowej ojczyzny. Przyrzekamy, że obowiązki te wypełniać będziemy, aby rosła i rozkwitała nasza ludowa ojczyzna, aby rosły siły światowego obozu pokoju".

Zebrane na konferencji miejskiej LK kobiety Gorzowa, wyrażając w liście do Prezydenta Bolesława Bieruta swą radość i dumę z opublikowanego projektu Konstytucji, piszą m. in.: „Nie będziemy szczędziły sił w pracy w zakładach produkcyjnych, w biurze i w pracy społecznej, by tym samym pod Twoim kierownictwem przyśpieszyć budowę socjalizmu w Polsce Ludowej".

Uczestniczki konferencji wyborczej w Tomaszowie Lubelskim piszą m. in.: „Będziemy bronić pokoju przez prowadzenie usilnej pracy politycznej wśród kobiet zorganizowanych i niezorganizowanych, wzorując się na kobietach radzieckich. Z wielką radością powitałyśmy projekt Konstytucji, który gwarantuje nam te prawa, jakie już mamy".

„Dołożymy wszelkich starań — piszą chłopki z powiatu Ostrów Mazowiecka — aby podnieść na wyższy poziom naszą produkcję rolną i hodowlaną, ażeby zapewnić naszym robotnikom i robotnicom, naszym dzieciom w szkołach dobre zaopatrzenie w produkty rolne".

Trzęsienie ziemi w Japonii

(f) LONDYN (PAP). — Nadeszły tu doniesienia, że we wtorek północną Japonię nawiedziło silne trzęsienie ziemi, niszcząc tysiące domów i powodując liczne ofiary w ludziach.

Szczególnie ciężko ucierpiały wyspy Hokkaido i Honszu. W głównym mieście wyspy Hokkaido — Kusziro — liczącym 90 tysięcy mieszkańców, szaleją pożary. Dziesiątki tysięcy ludzi opuszczały w panice miejscowości górskie. Rozmiary katastrofy powiększał potężny wylew morza. Woda zalała tysiące siedzib ludzkich na południowym wybrzeżu Hokkaido.

Obecne trzęsienie ziemi, określane jest jako najsilniejsze od czasu podobnej katastrofy, jaka nawiedziła Assam, (Indie północne) w roku 1950.

Pięściarze polscy wyjechali do Moskwy na turniej międzynarodowy

(f) 4 bm. wyleciała samolotem do Moskwy 20-osobowa ekipa pięściarzy polskich na międzynarodowy turniej bokserski.

W skład ekipy wchodzą następujący zawodnicy: Kukier, Kasperczak, Woźniak, Niedźwiedzki, Drogosz, Matloch, Kudłacik, Sadowski, Krawczyk, Chychła, Musiał, Nowara, Grzelak, Jędrzyk, Gościański.

Ponadto wyjechali trenerzy Sztam i Majchrzycki oraz sędziowie Neuding i Kowalski.

Większość ekip bokserskich, które na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu wezmą udział w międzynarodowym turnieju pięściarskim, przybyło już do Moskwy. Po zawodnikach rumuńskich, którzy przyjechali w ubiegłą niedzielę do stolicy ZSRR przybyły we wtorek zespoły Polski, Węgier i Bułgarii.

Oczekiwany jest jeszcze przyjazd bokserów czechosłowackich i NRD.

Cały kraj odpowiada na wezwanie Pafawagu, by uczcić 60-lecie urodzin towarzysza Bieruta i Święto 1 Maja

Przekroczyć plan, podnieść jakość produkcji, wzmóc walkę o oszczędność — zobowiązują się górnicy, hutnicy, budowlani, włókniarze, metalowcy i chemicy

(f) Potężnym echem odbiło się wśród ludzi pracy w całym kraju wezwanie załogi Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu — do uczczenia czynem produkcyjuym 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święta 1 Maja. Załogi przodujących kopalń, hut i fabryk, zobowiązują się dać ponadplanową produkcję, podnieść jej jakość i wygospodarować dodatkowe środki dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego kraju, dla wzmożenia sił Polski Ludowej.

Ponad 10 tys. dodatkowych ton węgla wydobędą górnicy kopalni „Szombierki"

(Kor. wł.). Ciżba ludzi wypełniła w tym dniu cechownię kopalni „Szombierki".

Ledwo skończył zagajenie przewodniczący rady zakładowej tow. Grajnert, na trybunę wszedł tow. Stanisław Maciński, górnik ścianowiec z oddziału XV.

— W dowód głębokiej miłości i przywiązania do Prezydenta, towarzysza Bolesława Bieruta — brzmią mocne słowa tow. Macińskiego — zobowiązuję się podnieść moje wykonanie normy w marcu i kwietniu b.r. ze 147 do 160 procent.

Tuż za nim wchodzi już następny.

— Ja, Jan Herman, rębacz filarowy zobowiązuję się podnieść wykonanie normy ze 120 do 135 procent.

— Ja Grzałek...

— Ja Sokolik...

— Ja Gowolik...

Kolejno jeden za drugim składają górnicy swe zobowiązania w dowód miłości i czci jaką otaczają swego opiekuna towarzysza Bolesława Bieruta.

Starzy, poważni górnicy wolno, z namaszczeniem wypowiadali proste słowa, za którymi czuło się siłę czynu.

Nie brakło młodzieży. Na trybunie staje smukły blondyn w czarnym mundurze szkoły górniczej.

— Chcąc wyrazić swoją wdzięczność, Tobie, Towarzyszu Prezydencie — mówi, i tu głos jego nabrzmiały wzruszeniem załamuje się. Powtarza — Kochany Towarzyszu Prezydencie — i cichym już głosem kończy — życzymy Ci pomyślnych wyników Twej pracy, abyśmy jak najszybciej zbudowali socjalizm w naszej kochanej ojczyźnie.

Idą sztygarzy, inżynierowie górnicy-cieśle. Przed przewodniczącym rośnie stos kartek. Zapisane często niezgrabnymi literami, usmarowane węglem, wyglądają skromnie. Ale jak bardzo są one cenne i ile w nich mieści się najlepszych ludzkich uczuć płynących z górniczych serc.

W liście do tow. Bieruta górnicy „Szombierek" zobowiązują się wykonać plany miesięczne w marcu i kwietniu w 105 procentach i dać państwu 10.463 tony węgla ponad nadwyżkę uzyskaną w lutym br.

(tep.)

Robotnicy MDM przyśpieszą oddanie do użytku nowych bloków mieszkalnych

(Kor. wł.). Falą zobowiązań produkcyjnych, odpowiedzieli budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej na apel załogi Pafawagu.

Dzięki podjętym zobowiązaniom załoga MDM da do końca kwietnia dodatkową produkcję na sumę 1.729.000 złotych, co pozwoli na wybudowanie dodatkowo 7500 metrów sześciennych kubatury nowych mieszkań. Do dnia 1 maja załoga budująca Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową odda na 24 dni wcześniej 147 izb mieszkalnych w blokach 2-A i 2-B i przyspieszy o blisko 50 tysięcy roboczogodzin wykonanie szeregu robót, głównie na placu MDM.

W zobowiązaniach bierze udział 120 brygad produkcyjnych różnych branż.

Zespoły murarskie Władysława Ostatka, Mariana Drabika, Edwarda Słupeckiego, Alfonsa Ruska i Bronisława Mileckiego postanowiły walczyć o jak największą oszczędność materiału budowlanego, a brygada zbrojarska tow. Stanisława Hardeja zaoszczędzić do dnia 1 maja przez racjonalną gospodarkę materiałem 2 tony żelaza zbrojeniowego.

Robotnicy, majstrowie, technicy i kierownicy robót drogowych w MDM podjęli zobowiązanie zakończenia robót betonowych w rejonie placu MDM do dnia 30 kwietnia, skracając termin ich wykonania o 14 dni. Ponadto przyspieszą oni o miesiąc zakończenie robót ziemnych przy niwelowaniu terenu i ustawianiu krawężników. Zobowiązanie przyspieszenia robót instalacyjnych podjęła załoga Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych nr 2, co pozwoli jej na zaoszczędzenie blisko 12.500 roboczogodzin.

(z)

1700 dodatkowych ton stali wyprodukuje huta „Pokój"

„Huta „Pokój" pracuje dla pokoju". Ta myśl przewijała się jak nić przewodnia w wypowiedziach robotników na wielkiej masówce w pięknie udekorowanej sali fabrycznego Domu Kultury.

Przewodniczący rady zakładowej Albert Goleszny oświadczył: „Słowo „pokój", które w chwili obecnej jest na ustach wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie, nabiera szczególnego znaczenia wśród naszej załogi, która swymi zobowiązaniami dawała, daje i da państwu naszemu ponadplanową produkcję, przyczyniając się do wytrącenia broni z rąk imperialistów spod znaku Trumana, Churchilla, Adenauera i innych podżegaczy wojennych".

Wstępując na trybunę hutnicy, składają zobowiązania.

Karol Waduła — pierwszy wytapiacz, melduje w imieniu stalowników, że wyprodukują oni do 1 maja br. 1.700 ton stali ponad plan. Razem dadzą oni 65 wytopów przyspieszonych.

Garowy — Stanisław Kwaśny złożył w imieniu oddziału wielkich pieców zobowiązanie, w którym wielkopiecownicy postanawiają wyprodukować w marcu i kwietniu 1.600 ton surówki ponad plan.

Brygady remontowe postanowiły skrócić wszystkie remonty pieców o 5 procent w stosunku do czasu zaplanowanego. Załoga wszystkich walcowni zobowiązała się dać 2.970 ton wyrobów ponad plan do 1 maja. Ogółem huta „Pokój" da ponadplanową produkcję wartości 5.608.310 złotych.

48 wytopów skróconych wykonają w marcu i kwietniu hutnicy „Batorego"

Hutnicy „Batorego" postanowili dać państwu ponadplanową produkcję wartości 4.260 tys. zł. Walcownie dadzą w marcu i kwietniu 2.665 ton wyrobów ponad plan.

„W lutym mieliśmy tylko 9 wytopów skróconych — oświadczył pierwszy wytapiacz Wilhelm Szreiber. — W marcu i kwietniu zobowiązujemy się przeprowadzić 48 wytopów skróconych".

20 traktorów — 60 kompletów części ponad plan da załoga „Ursusa"

Załoga „Ursusa" już dnia 4 bm. odpowiedziała na wezwanie „Pafawagu". Poszczególne zobowiązania ściśle się zazębiają. To, co ponad plan wykona załoga odlewni, obrobi ponad plan wydział mechaniczny, zmontuje dodatkowo dział montażu. Z postanowień wielokrotnych przodowników: Żychlińskiego, Jaskierskiej, Dorańskiego, Kowalskiego, Lesiaka i setek innych robotników powstało dumne zobowiązanie całej załogi.

„Świadomość tego, że zakłady nasze, produkujące traktory, odgrywają poważną rolę w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego i przebudowie wsi polskiej każe nam szczególnie krytycznie odnieść się do braków i niedomagań w naszej pracy, które spowodowały, że przez pewien czas nie wykonywaliśmy planów produkcyjnych. Fakt ten stał się dla nas sygnałem do mobilizacji wszystkich sił w celu szybkiego usunięcia błędów i braków" — stwierdzają m. in. robotnicy „Ursusa" w liście do Prezydenta Bieruta.

„Podejmując wezwanie towarzyszy z „Pafawagu" — piszą dalej robotnicy „Ursusa" — cała nasza załoga zobowiązuje się w celu zagwarantowania rytmiczności produkcji wykonać ponad plan w marcu i kwietniu br. 60 kompletów części do ciągników oraz 20 ciągników".

W sumie zobowiązania załogi „Ursusa" przyniosą krajowi ponadplanową produkcję wartości 2 milionów złotych.

Dodatkową produkcję wartości ponad 2 miliony zł dadzą ZPB im. Stalina w Łodzi

Od wczesnych godzin porannych do sekretariatów rad oddziałowych i organizacji partyjnych ZPB im. Józefa Stalina w Łodzi zgłaszali się tkacze, przędzalnicy, wykończalnicy, majstrowie, inżynierowie i technicy składając na piśmie konkretne zobowiązania produkcyjne.

W przerwach międzyzmianowych, we wszystkich oddziałach Zakładów odbyły się masówki.

W przędzalni średnioprzędnej wielokrotna przodownica pracy, prządka Apolonia Pilarska, pamiętająca jeszcze czasy carskiego ucisku, składa pierwsza spośród tysięcy robotników ZPB im. Stalina zobowiązanie produkcyjne:

„Zobowiązuję się już za dwa dni, tj. 6 marca zakończyć wykonanie zadania przypadającego na mnie w trzecim roku planu 6-letniego, a do końca 1952 r. postanawiam wykonać również plan za 4 lata".

Płyną dziesiątki dalszych zobowiązań. Znany przodownik pracy przędzalni Władysław Szklarek zobowiązuje się w dniu urodzin Prezydenta zakończyć realizację zadań trzeciego roku planu 6-letniego. Majster Witold Wentel w imieniu swojego zespołu oświadcza, że w pierwszym półroczu br. wykona ponad plan 3.488 kg przędzy.

Ogółem załoga Zakładów zobowiązała się dać w pierwszym półroczu br. ponadplanową produkcję wartości 2.172 tys. zł.

Plan półroczny przed terminem zrealizują włókniarze ZPB im. Dzierżyńskiego

Załoga ZPB im. Dzierżyńskiego da do 18 kwietnia br. ponadplanową produkcję 8.600 kg przędzy, 56 tys. metrów tkanin surowych i 35 tys. metrów tkanin wykończonych, zaoszczędzi poważne ilości surowców i materiałów pomocniczych, uruchomi dodatkowo setki nowych maszyn. Łącznie do dnia 18 kwietnia br. załoga ZPB im Dzierżyńskiego da gospodarce narodowej ponadplanową produkcję i przysporzy oszczędności na sumę 1.410.645 zł. Ponadto robotnicy podjęli zobowiązanie na cześć święta 1 Maja — wartości 246 tys. zł., zobowiązanie długookresowe wykonania przed terminem półrocznych zadań produkcyjnych i uzyskania w ciągu pierwszego półrocza br. ponadplanowej produkcji łącznej wartości — 5.433 tys. zł.

Przekroczyć plan — podnieść jakość produkcji postanawiają włókniarze Andrychowa

Załoga Andrychowa podjęła zobowiązania produkcyjne ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta na łączną sumę 1.350.885 zł.

Ze zgłoszonych przez poszczególne oddziały zobowiązań wyróżnia się zobowiązanie oddziału tkalni — podniesienia wydajności na jedną krosnogodzinę, co umożliwi wykonanie ponad plan 51 tys. metrów tkanin surowych przy równoczesnym podniesieniu jakości o 5 procent. Dla wykonania tego zobowiązania oddział przygotowawczy tkalni wykona 56 tys. metrów osnowy i poprawi jej jakość, dział wykańczalni wykończy 70 tys. m tkaniny ponad plan, oddział przędzalni wyprodukuje ponad plan 6.770 kg przędzy.

„Zapewniamy Cię, ukochany Towarzyszu Prezydencie, niezłomny i wierny bojowniku sprawy klasy robotniczej, że nie będziemy szczędzić swych sił i wykorzystamy całe swe doświadczenie i umiejętności, aby powzięte zobowiązania z honorem wykonać" — stwierdzają włókniarze andrychowscy w liście do tow. Bieruta.

Załoga Zakładów Sodowych w Mątwach wzmoże walkę o obniżkę kosztów własnych

„Naszą wdzięczność, miłość i najwierniejsze przywiązanie — brzmią słowa listu załogi Zakładów Sodowych w Mątwach do tow. Bieruta — okażemy Ci, Towarzyszu Prezydencie wzmożeniem wysiłków produkcyjnych zgodnie z Twymi wskazaniami".

W liście załoga Zakładów Sodowych w Mątwach wymienia podjęte zobowiązania. M. in załoga oddziału sody surowej wyprodukuje do dnia 1 maja ponad plan, w celu umożliwienia realizacji zobowiązań innych oddziałów, 200 ton sody surowej.

W walce o obniżkę kosztów własnych załoga oddziału sody surowej zmniejszy zużycie kamienia wapiennego o 30 kg na 1 tonę sody surowej oraz zmniejszy zużycie amoniaku o 0,3 kg na 1 tonę.

Dziesiątki robotników podjęły zobowiązania odnowienia i oczyszczenia wielu agregatów, rozwijając szeroko socjalistyczną opiekę nad wszystkimi agregatami, piecami i maszynami.

Łączna wartość zobowiązań załogi Zakładów Sodowych w Mątwach wynosi ponad 534 tys. zł.

Załoga ZWUT szerzej będzie stosować przodujące metody pracy

(Kor wł.). — Od wczesnych godzin rannych dnia 4 marca załoga Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im Komuny Paryskiej składała na ręce przewodniczącego rady zakładowej zobowiązania oszczędnościowe i produkcyjne. O godz 15,25 odbyła się masówka.

Ponad 850 pracowników ZWUT podjęło indywidualne zobowiązania oszczędnościowe i produkcyjne. Wśród zobowiązań zespołowych szczególnie cenne są zobowiązania dotyczące wprowadzania postępowych metod pracy i upowszechniania doświadczeń radzieckich.

Inż. Brodowski i technik Wróbel zobowiązali się do 1 maja rozszerzyć stosowaną już w zakładzie metodę inż. Kowalowa na dwa inne działy produkcyjne, przez co zwiększy się wydajność tych działów o 10 procent. Oddziały: galwanizernia, stolarnia, montaż stojaków i zespołów, stosując metodę Korabielnikowej, będą przez 3 dni w każdym miesiącu pracować na zaoszczędzonym surowcu i materiale odpadowym.

Brygada racjonalizatorska inż. Kowalewskiego zobowiązała się do 1 maja tego roku wprowadzić w narzędziowni nowe metody techniczno-organizacyjne, które zwiększą przepustowość w tym dziale o 30 procent. Inż. Daab, technik Uziak, majster Gniadek zobowiązali się uruchomić do dnia 1 maja br. gniazdo elektroobróbki, złożone z agregatów do cięcia, polerowania i drążenia metali.

Załoga Zakładów im. Komuny Paryskiej zobowiązała się plan produkcyjny I kwartału wykonać na dzień 18 marca, plan produkcyjny I półrocza wykonać w pełnym asortymencie o miesiąc przed terminem.

Wszystkie te zobowiązania pozwolą załodze na obniżenie kosztów własnych o 4.5 procent, zaoszczędzą 35.000 roboczogodzin. W sumie oszczędności wyniosą 394.933 złote. Wartość dodatkowej produkcji, która wykona załoga wynosi 2.389.465 złotych wg cen niezmiennych.

(w)

2 tony metali kolorowych zaoszczędzi załoga Zakładów im. Dymitrowa

(Kor. wł.) Sala świetlicy Zakładów Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa jest szczelnie wypełniona. Na mównicę wchodzą coraz to inni pracownicy fabryki.

„My brygada robotniczo-inżynieryjna tow. Katyla zobowiązujemy się wykonać do dnia 18 kwietnia br. dokumentację techniczną i 10 sztuk odgromników zaworowych serii próbnej, według wynalazku inż. Łukomskiego z naszych zakładów. Dzięki zastosowaniu nowej metody technologicznej oszczędności w stosunku rocznym wyniosą 40 tysięcy złotych".

Klub racjonalizacji i techniki zorganizuje w marcu 3 brygady robotniczo-inżynieryjne.

Pracownice zaopatrzenia Wiśniewska i Fijołek zobowiązały się wykorzystać 500 kg odpadu drutu nawojowego.

Pada wiele innych cennych zobowiązań walki o oszczędność materiałów.

Zgłoszone dotychczas zobowiązania oszczędnościowe dadzą w kwietniu i marcu br. m. in. ponad 2 tony miedzi i innych metali kolorowych oszczędności.

Łączna wartość zobowiązań wynosi ponad 1 milion 63 tys. złotych. Plan produkcyjny na marzec br. zobowiązano się wykonać w 104 procentach, plan I kwartału br. w 105,8 proc. Plan kwietniowy załoga zobowiązała się wykonać w 105 procentach.

(w. i.)

Uroczysty wieczór w Warszawie ku czci Mikołaja Gogola

(f) W dniu 4 bm. — w 100-na rocznicę śmierci Mikołaja Gogola — w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbył się uroczysty wieczór poświęcony pamięci genialnego pisarza rosyjskiego.

Na uroczystość przybyli: członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z Premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju z przewodniczącym PKOP prof. J. Dembowskim i wiceprzewodniczącym Światowej Rady Pokoju prof. L. Infeldem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i świata kulturalnego stolicy.

Na uroczysty wieczór przybył ambasador ZSRR w Warszawie A. Sobolew wraz z członkami Ambasady. Obecni byli członkowie korpusu dyplomatyczne go akredytowani w Warszawie.

W uroczystości wzięła udział delegacja radziecka w osobach: laureatki Nagrody Stalinowskiej, członka Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich, znanej powieściopisarki Anny Karawajewej i wybitnego historyka i teoretyka literatury profesora Akademii Nauk Społecznych w Moskwie Aleksandra Miasnikowa.

Uroczystości przewodniczył Przew. Prezydium Stołecznej Rady Narodowej J. Albrecht.

Za stołem prezydialnym — obok członków delegacji radzieckiej A. Karawajewej i prof. A. Miasnikowa — zasiedli członkowie Komitetu Obchodu 100 rocznicy śmierci Mikołaja Gogola — członek Biura Politycznego KC PZPR min J. Berman, sekretarz KC PZPR przewodniczący Zarządu Głównego TPPR E. Ochab, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. W. Barcikowski, przewodniczący PKOP prof. J. Dembowski, przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, prezes Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, dyr. Instytutu Polsko-Radzieckiego Z. Młynarski, znakomici literaci i artyści — M. Dąbrowska, L. Rudnicki, W. Broniewski, L. Schiller, K. Adwentowicz, A. Ważyk, S. Pollak oraz dyr. Wszechnicy Radiowej L. Stróżecka.

Po odegraniu hymnów państwowych polskiego i radzieckiego uroczystość zagaił J. Albrecht.

„Uroczysty obchód stulecia śmierci Mikołaja Gogola — powiedział mówca — łączy nas wszystkich, całą postępową ludzkość, z wielkim narodem radzieckim we wspólnym hołdzie dla genialnego twórcy „Martwych dusz" i „Rewizora". Twórczość Gogola jest dziś bliska milionowym masom, bo jej realistyczna prawda demaskująca i piętnująca zło i krzywdę społeczną nosi w sobie znamię wewnętrznego protestu pisarza przeciw uciskowi i upodleniu człowieka — nosi w sobie równocześnie zapowiedź zwycięstwa najszlachetniejszych idei humanizmu i wyzwolenia człowieka — idei, którą pierwsza w świecie — na gruzach dawnego ustroju przyoblekła we wspaniały kształt wolnego życia — wielka ojczyzna Gogola".

Znakomita pisarka Maria Dąbrowska przedstawiła w obszernym referacie życie i twórczość Mikołaja Gogola.

Referat Marii Dąbrowskiej nagrodzono gorącymi, długo trwałymi oklaskami.

W imieniu delegacji radzieckiej przemówiła Anna Karawajewa, przekazując zebranym pozdrowienia w imieniu Związku Pisarzy Radzieckich. „Mikołaj Gogol — powiedziała ona m. in. — nie tylko należy do narodu radzieckiego, lecz do całej postępowej ludzkości. Wyrazem tego są liczne obchody upamiętniające w wielu krajach twórczość Gogola. Dla nas, ludzi epoki Stalinowskiej, Gogol jest nie tylko stronicą historii, lecz wiecznie wzruszającym twórcą, żyjącym w sercach milionów ludzi radzieckich".

Pisarka radziecka omówiła następnie wpływ, jaki wywarła na twórczość Gogola, przyjaźń z Puszkinem i twórcza krytyka Bielińskiego i Czernyszewskiego. Mówiąc o popularności dzieł Gogola w Związku Radzieckim wydawanych w milionowych nakładach Anna Karawajewa przytoczyła szereg cytatów i powiedzeń gogolowskich, które stały się codziennymi zwrotami języka rosyjskiego. Mówczyni przypomniała, iż Lenin i Stalin często posługiwali się w swych przemówieniach politycznych przykładami, zaczerpniętymi z nieśmiertelnych dzieł autora „Martwych dusz".

„Zwycięska Rewolucja Październikowa obaliła znienawidzony ustrój carski, z którym tak płomiennie walczył Gogol swą zdolną burzyć trony — satyrą. Ale wygnani z Rosji Czyczikowowie i Dzierżymordy, rozwijają dziś swą działalność w krajach imperialistycznych. Nie handlują już wprawdzie „martwymi duszami" lecz całymi narodami i terroryzują nie prowincjonalne miasteczka, lecz całe kraje. Przeciwko nim, handlarzom śmierci i wojny, walczy dziś nieśmiertelna satyra Mikołaja Gogola".

Kończąc swe przemówienie pisarka radziecka wzniosła okrzyk na cześć stale umacniającej się przyjaźni polsko-radzieckiej i na cześć zwycięskiego pokoju. Okrzyki te zostały gorąco podchwycone przez zebranych. Mówczyni zgotowano długotrwałą owację.

W części artystycznej wieczoru artyści scen warszawskich odegrali fragmenty z „Rewizora" oraz recytowali urywki utworów powieściowych i opowiadań Mikołaja Gogola. Publiczność nagrodziła wykonawców gorącymi oklaskami.

Rybołówstwo przekracza plany połowów

(d) Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zwiększonego planu połowów na rok bieżący postawiła przed naszym rybołówstwem trudne zadania. Zadania te w pierwszych dwóch miesiącach br. wykonane zostały na ogół pomyślnie. Plan połowów na styczeń br. został wykonany z nieznaczną nadwyżką. Plan na luty br. — poważnie zwiększony w porównaniu z lutym ub. roku — został przekroczony globalnie o 1,3 procent.

Do wykonania i przekroczenia planu zmobilizowała rybaków uchwała Prezydium Rządu zapewniająca im daleko idącą pomoc ze strony państwa. Poziom połowów był też wysoki ze względu na dobre warunki połowowe panujące w ubiegłym miesiącu. Osiągnięcia uzyskane w wykonywaniu planów połowów rybacy zawdzięczają także lepszej organizacji pracy, rozwojowi współzawodnictwa, wzmocnieniu słabej w ub. roku dyscypliny na statkach i lepszemu wykorzystaniu sprzętu.

Na budowach Warszawy będzie wprowadzona wzorowa mechanizacja

(f) Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli wprowadza w br. na terenie warszawskich budów tzw. wzorcową mechanizację. Polega ona na tym, iż do prac na budowach wprowadzone zostaną nie, jak dotąd, pojedyncze maszyny, lecz skoordynowane ze sobą zespoły maszyn. I tak np. do koparki przydzielać się będzie równocześnie odpowiednią w stosunku do jej możliwości produkcyjnych ilość środków transportowych, spychaczy i transporterów. Dla transportu zapraw i betonów stworzone zostaną zespoły, składające się ze środków transportowych, jak: samochody lub wąskotorowe kolejki oraz mechaniczne pompy do transportu pionowego materiałów, podające bezpośrednio z samochodu lub wagonu kolejki zaprawę robotnikom na rusztowanie.

Wprowadzenie nowego systemu pracy sprzętem pozwoli na zmechanizowanie robót ziemnych na terenie Warszawy w 100 procentach, z drugiej zaś na całkowite zmechanizowanie transportu pionowego oraz mieszania zapraw i betonów. Umożliwi to również blisko o 40 procent wzrost wykorzystania sprzętu.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 4 marca w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że jednostki armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal walki z nacierającym nieprzyjacielem.

U wschodnich wybrzeży Korei północnej wojska ludowe zatopiły nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

W 35 rocznicę strajku w Zakładach Putiłowskich

(f) MOSKWA (PAP). Załoga leningradzkich zakładów budowy maszyn im. Kirowa obchodziła uroczyście 35 rocznicę strajku, który wybuchł 3 marca 1917 roku w tych zakładach zwanych przed rewolucją — Zakładami Putiłowskimi.

Strajk ten kierowany był przez partię bolszewicką i poparty został przez klasę robotniczą Piotrogradu, przerastając w powstanie zbrojne, które doprowadziło do zwycięstwa lutowej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Rosji.

I krajowa konferencja czytelników pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" w Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). W Pradze odbyła się I ogólnokrajowa konferencja czytelników czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych. Na konferencji obecnych było 800 delegatów z całego kraju.

Kaci hitlerowscy na wolności

(a) BERLIN (PAP). Jak komunikuje amerykańska kwatera główna w Niemczech zachodnich, wypuszczeni zostali ostatnio z więzienia w Landsbergu zbrodniarze wojenni Willy Driesinger, Walter Goetz i Walter Krolikowsky, którzy za czasów hitlerowskich mordowali więźniów w obozach koncentracyjnych i jeńców wojennych.

Przedstawiciele kół gospodarczych Pakistanu wezmą udział w Konferencji w Moskwie

(f) PARYŻ (PAP). Według doniesień z Karaczi, na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie ma się udać 8 przedstawicieli kół gospodarczych Pakistanu. Delegacji przewodniczyć będzie deputowany Zgromadzenia Ustawodawczego Pakistanu i wydawca dziennika „Pakistan Times", Mian Iftiharuddin.

Zapowiedź rozwiązania parlamentu w Egipcie

(f) PARYŻ (PAP). Z Kairu donoszą, że premier Hilaly złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym zakomunikował, że parlament zostanie w najbliższym czasie rozwiązany, po czym odbędą się nowe wybory.

KPF demaskuje knowania reakcji

(f) PARYŻ (PAP). Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła deklarację, w której stwierdza m. in.:

Prezydent Republiki odwołując się do grabarza ojczyzny, Paul Reynaud i do byłego radcy Petaina, Pinay, ujawnia wolę utworzenia rządu, który przy popomocy faszystowskich metod ma narzucić krajowi nakazywaną przez Amerykanów politykę wojenną.

W celu oszukania narodu ludzie powoływani przez Pałac Elizejski mówią o tzw. „narodowym" rządzie. Chodzi tu o klasyczny argument, do którego odwołują się reakcjoniści za każdym razem, gdy pragną wzmóc ucisk narodu.

Walne zgromadzenie w towarzystwie im. Helmutha von Gerlacha

(f) BERLIN (PAP). — W Solingen odbyło się pierwsze doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa im. Helmutha von Gerlacha z udziałem 110 delegatów z Niemiec zachodnich. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji zgromadzenie stwierdziło, że członkowie towarzystwa, bez względu na swe przekonania polityczne i wierzenia religijne, uważają za swój obowiązek narodowy krzewienie i umacnianie przyjaźni niemiecko-polskiej, służącej utrwaleniu i zapewnieniu pokoju światowego.

Rezolucja ostro potępia hasła odwetu szerzone przez koła militarystyczne i piętnuje zbrodniczą propagandę rewizjonizmu.

Towarzystwo postanowiło zorganizować w kwietniu rozległą kampanię na rzecz przyjaźni niemiecko-polskiej i urządzić powszechną zbiórkę pieniężną na utrzymanie cmentarza w Bielefeld, gdzie złożone są prochy polskich jeńców wojennych i robotników polskich, przywiezionych przymusowo do Niemiec w czasie drugiej wojny światowej.

Twórczość Gogola — dorobek całej ludzkości — służy sprawie pokoju i postępu

Obchody 100 rocznicy śmierci Mikołaja Gogola

(f) Narody Związku Radzieckiego oraz cała postępowa ludzkość obchodzą 100 rocznicę zgonu wielkiego pisarza rosyjskiego — Mikołaja Gogola.

ZSRR

MOSKWA (PAP). W całym kraju odbyły się uroczyste akademie poświęcone życiu i twórczości Gogola, otwarto liczne wystawy o Gogolu.

Na Cmentarzu Nowodziewiczym w Moskwie złożono na grobie wielkiego pisarza liczne wieńce. Przemawiając na tej uroczystości, członek Akademii Nauk — Winogradow podkreślił, że twórczość Gogola stała się dorobkiem całej ludzkości. Oto dlaczego — wskazał mówca — cała postępowa ludzkość stojąca na straży pokoju i wolności narodów czci wraz z narodem radzieckim pamięć wielkiego pisarza rosyjskiego — humanisty i wielkiego obywatela, bojownika o szczęśliwą przyszłość ludzkości.

W Moskwie odbyło się spotkanie działaczy literatury radzieckiej z gośćmi zagranicznymi, którzy przybyli do ZSRR na obchody rocznicy śmierci wielkiego pisarza. Gości powitał pisarz radziecki — Aleksander Korniejczuk. W odpowiedzi goście zagraniczni podkreślili, że siły postępu na całym świecie czerpią z twórczości genialnego pisarza rosyjskiego natchnienie do walki przeciwko zacofaniu i ciemnocie, do walki o postęp i pokój.

Wszystkie dzienniki radzieckie zamieściły obszerne artykuły poświęcone 100 rocznicy śmierci wielkiego rosyjskiego mistrza słowa — Mikołaja Gogola.

Dziennik „Prawda" podkreśla w artykule wstępnym, że pamięć Gogola czci nie tylko naród radziecki, lecz i cała postępowa ludzkość. Gogol, twórca genialnych utworów, przyczyniał się do rozwoju świadomości społecznej swojego narodu, wsławił rosyjską literaturę, wniósł bezcenny wkład do kultury światowej.

Partia bolszewicka i rząd radziecki — pisze dalej „Prawda" — wychowują w naszym narodzie miłość i szacunek do przodującej kultury minionego okresu. Naród radziecki czci pamięć Gogola — bojownika o szczęście ludu. Pisarze radzieccy — spadkobiercy najlepszych tradycji klasyki rosyjskiej uczą się od Gogola mistrzostwa słowa.

Chiny

PEKIN (PAP). W związku z 100 rocznicą zgonu Gogola prasa chińska zamieściła liczne artykuły poświęcone tej doniosłej rocznicy.

Wybitny popularyzator literatury rosyjskiej w Chinach prof. Uniwersytetu Pekińskiego Tsao Czin-hua pisze na łamach dziennika „Żenminżibao", że dzieła Gogola nie straciły nic ze swego ogromnego znaczenia polityczno-wychowawczego. Twórczość Gogola nie tylko zaznajamia nas — stwierdza autor — z prawdziwą historyczną rzeczywistością Rosji carskiej, lecz dzięki niej poznajemy jeszcze lepiej współczesne społeczeństwo burżuazyjne. W burżuazyjnym społeczeństwie istnieją i działają wszyscy bohaterowie gogolowscy — krwiopijcy, lichwiarze, rozbójnicy i skąpcy. Finansiści i gangsterzy państw imperialistycznych są w gruncie rzeczy jedynie wnukami Cziczikowych.

Czechosłowacja

PRAGA (PAP). W Pradze odbyła się uroczysta akademia poświęcona pamięci genialnego pisarza rosyjskiego.

Holandia

HAGA (PAP). Prasa holenderska zamieściła liczne artykuły poświęcone 100 rocznicy zgonu Gogola. Czasopismo „Elsevirs" podkreśla, że „Rosjanie mają prawo szczycić się Gogolem". Tygodnik „Eulenspiegel" zamieścił opowiadanie Gogola pt. „Szynel".

*

Uroczyste obchody 100 rocznicy zgonu Gogola odbyły się we wszystkich krajach demokracji ludowej, w NRD oraz w wielu krajach kapitalistycznych.

Deklaracja rządu NRD

(a) BERLIN (PAP). Dnia 3 bm. Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu nadzwyczajnym deklarację, potępiającą stanowisko rządu bońskiego, który sabotuje sprawę traktatu pokojowego oraz przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich dla pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Deklaracja rządu NRD przytacza fakty, świadczące o negatywnym stanowisku rządu i parlamentu bońskiego wobec ówczesnych propozycji Izby Ludowej NRD w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, w celu utworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec oraz w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego. Rząd Adenauera i parlament boński — stwierdza deklaracja — zajęły takie stanowisko wbrew pragnieniom ogromnej większości narodu niemieckiego. Nie dowodzi to bynajmniej, że celem polityki rządu bońskiego jest zawarcie traktatu pokojowego. Rząd boński ma widocznie zupełnie inne plany.

Demaskując stanowisko rządu bońskiego, deklaracja rządu NRD zwraca uwagę na rokowania, jakie prowadził Adenauer w Londynie i na uchwały konferencji lizbońskiej.

Rząd boński dotychczas nie odważył się na opublikowanie „układu ogólnego" opracowanego w tajemnicy przed narodem niemieckim. Jednak z oświadczeń o treści tego układu złożonych poza obrębem bońskim wynika, iż „układ ogólny" nie oznacza nic innego jak tylko pogłębienie rozbicia Niemiec i przeciwstawienie się ich zjednoczeniu, jak faktyczne utrzymanie reżimu okupacji i w konsekwencji dalsze ujarzmienie Niemiec zachodnich na czas nieokreślony, jak wykorzystanie Niemiec zachodnich dla urzeczywistnienia agresywnych celów bloku anglo-amerykańskiego. Jest to włączenie Niemiec zachodnich do przygotowań do nowej wojny światowej.

Naród niemiecki potrzebuje traktatu pokojowego właśnie w tym celu, aby zapewnić pokój w Europie oraz przywrócić jedność i niezawisłość Niemiec jako państwa demokratycznego i miłującego pokój. Kto występuje za traktatem pokojowym nie może więc jednocześnie występować za „układem ogólnym" i remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Z powyższego wynika, że rząd boński usiłuje uchylić się od odpowiedzi na propozycje rządu NRD w sprawie poparcia prośby do czterech wielkich mocarstw o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Fakty dowodzą, że polityka Bonn oznacza przygotowanie trzeciej wojny światowej, groźbę rozpętania wojny domowej między Niemcami i zniszczenia Niemiec. Taka polityka sprzeczna jest z żywotnymi interesami narodu niemieckiego. Nasz naród — kończy deklaracja — domaga się od rządu w Bonn otwartej odpowiedzi: czy występuje on za czy też przeciw przyśpieszeniu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Odpowiedź ta powinna być jasna i niedwuznaczna.

Agenci Kowalewskiego i Mikołajczyka pomagali hitlerowcom w mordowaniu polskich patriotów

Zeznania polskich świadków obrony w procesie paryskim ostatecznie demaskują zdrajców

(f) PARYŻ (PAP). W prowokacyjnym procesie wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi, zeznawali w poniedziałek przybyli z Polski świadkowie: Janina Obesztalska, Ozga-Michalski i Wanda Jarmułowicz. Obawiając się konfrontacji z tymi świadkami zdrajcy Jan Kowalewski i Stanisław Mikołajczyk woleli nie przybyć na rozprawę.

Jako pierwsza zeznawała Janina Obesztalska, wdowa po długoletnim działaczu KPP i PPR, zamordowanym przez zbirów faszystowskich — ludzi Jana Kowalewskiego i Mikołajczyka. Zeznania te wywarły głębokie wrażenie na sędziach i zgromadzonej publiczności.

Na pytanie przewodniczącego, dotyczące Jana Kowalewskiego świadek Obesztalska stwierdza: „Kowalewski jest przedwojennym dwójkarzem. Zadanie jego polegało na „rozpracowywaniu" i likwidowaniu działaczy lewicy polskiej".

Świadek Obesztalska przedstawia następnie okoliczności, w jakich jej mąż zamordowany został podczas okupacji przez bandytów ze „Startu".

Adwokat Nordmann: Skąd świadek wie, że to „Start" zamordował jej męża?

Świadek: Powiedział to mój mąż umierając, a później odbył się proces zbrodniarzy. Znaleziono przy nich listę ustaloną przez ludzi z Londynu. Na tej liście nazwisko mego męża figurowało pod numerem 285.

Świadek stwierdza dalej, że na rozprawie w Warszawie zidentyfikowała kobietę, która w towarzystwie pewnego mężczyzny przyszła do niej do domu, aby ustalić, czy Obesztalski rzeczywiście zginął. Świadek przyszła do domu dopiero w chwili, gdy ludzie ci się oddalali.

„Podeszłam do nich — zeznaje świadek. Powiedzieli, że szukają zaginionego psa. Wyczułam instynktownie, że kłamią. Powiedziałam im: „Jesteście zbrodniarzami, przyszliście sprawdzić, czy mój mąż żyje". Wówczas mężczyzna strzelił do mnie". Świadek pokazuje przewodniczącemu sądu rękę ze śladami postrzału i stwierdza: „Poznałam następnie zbrodniarzy na ławie oskarżonych: byli to Pajor i Nienałtowski, kierownicy „Startu".

Charakteryzując Mikołajczyka — w odpowiedzi na pytanie adwokata Nordmanna — świadek Obesztalska stwierdza: „Mogę powiedzieć o Mikołajczyku, że to nędzny tchórz. Nie przybył dzisiaj na rozprawę, ponieważ bał się spojrzeć w oczy kobiecie, której zabrał męża i ojca dzieci. W imieniu wszystkich kobiet polskich mogę powiedzieć, że krew naszych mężów i ojców splamiła ręce Kowalewskiego i Mikołajczyka".

Następnie staje przed sądem świadek Ozga-Michalski, który w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego stwierdza, że Jan Kowalewski był działaczem faszystowskiej organizacji OZN, a w czasie okupacji był agentem wywiadu hitlerowskiego.

Świadek przedstawia tragiczną sytuację chłopów polskich za rządów sanacji, stwierdzając że tłumiła ona krwawo bunty chłopskie, jakie wówczas wybuchły. Największy strajk chłopski w Europie, który wybuchł w r. 1937 — stwierdza świadek — został krwawo stłumiony przez klikę pułkowników i panów Kowalewskich. Zabito stu kilkudziesięciu chłopów. W owym czasie — zeznaje dalej świadek — Kowalewski udzielił wywiadu „Völkischer Beobachter", w którym uspokajał Hitlera, że strajki chłopskie nie są groźne. Świadek mówi następnie o walce chłopów i robotników polskich przeciwko rządowi zdrady narodowej z Beckiem na czele, który wydał Polskę na łup hitlerowców. Świadek przypomina, że chłopów polskich za obrazę Hitlera wtrącano do więzienia. Ojciec świadka osadzony został w więzieniu za obrazę Hitlera, a w czasie okupacji został przez hitlerowców zamordowany.

Adwokat Nordmann: Czy świadek zna Mikołajczyka, który stawał przed sądem w obronie Kowalewskiego.

Świadek: Mikołajczyka znam osobiście. Spotkałem się z nim na płaszczyźnie parlamentarnej. Znam również jego działalność polityczną. Nie dziwię się bynajmniej, że Mikołajczyk świadczył na rzecz Kowalewskiego.

Już przed wojną, gdy strajki chłopskie przekształcały się w akcję rewolucyjną, Mikołajczyk hamował tę akcję, obawiając się, że może ona doprowadzić do obalenia rządu faszystowskiego. Zamiast walki rewolucyjnej, wolał on paktowanie z rządem sanacyjnym. Istniała również inna przyczyna: chłopi sprzymierzali się z klasą robotniczą.

Nie dziwię się, że Mikołajczyk występował w obronie Kowalewskiego, albowiem faktycznie współpracował on przed wojną z faszystowskim rządem Składkowskiego, z rządem Kowalewskich.

Adwokat Nordmann: Jakie stanowisko zajmował rząd londyński wobec ruchu chłopskiego w Polsce.

Świadek: Rząd londyński wszelkimi sposobami hamował walkę patriotyczną z okupantem. Rząd londyński i jego „delegatura" w kraju zalecały „stanie z bronią u nogi". Po napaści Hitlera na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. w jednym z pism nielegalnych wydawanych w kraju przez rząd londyński ukazał się artykuł pod wymownym tytułem: „Panu Bogu chwała i dziękczynienie". Inny artykuł, zamieszczony w tym samym piśmie, stwierdzał cynicznie, że „Niemcy walczą o wolność" Polski. Gdy Hitler wymordował 6 milionów obywateli polskich, znalazł apologetów tej zbrodni wśród zdrajców pokroju Jana Kowalewskiego.

Naród polski nie mógł oczywiście zaakceptować polityki „stania z bronią u nogi". Bataliony chłopskie zacieśniały jedność z klasą robotniczą, prowadząc wspólną walkę w formie sabotaży, odbijania deportowanych robotników, sabotażu gospodarczego oraz za pomocą innych środków walki partyzanckiej, znanych narodowi francuskiemu, który również walczył w szeregach ruchu oporu. Rząd londyński, na którego czele stał wówczas Mikołajczyk, zrzucał wprawdzie broń na terytorium kraju, jednakże broń ta nie była przeznaczona dla ludzi, walczących z okupantem, lecz dla faszystów.

Adwokat Nordmann: Znano podobne wypadki we Francji... Czy istniała współpraca rządu londyńskiego z wywiadem niemieckim?

Świadek: Zostały stworzone specjalne komórki rządu londyńskiego pod nazwą „Start" i „Polski Korpus Bezpieczeństwa". Zadaniem tych komórek była współpraca z Niemcami.

Adw. Nordmann: Jaka była działalność Jana Kowalewskiego i rządu londyńskiego po wyzwoleniu Polski?

Świadek: Kowalewski stał na czele wywiadu, przy czym podlegała mu siatka wywiadowcza w kraju. Ponosi on odpowiedzialność za zbrodnie popełnione w Polsce. Po wojnie w samym tylko województwie lubelskim zginęło w maju 1946 r. 832 demokratów z rąk bandytów i dywersantów, kierowanych przez „delegaturę" londyńską.

Adw. Nordmann: Dlaczego grupa emigrantów z Londynu została pozbawiona obywatelstwa polskiego?

Świadek: Bo knuli i spiskowali przeciwko narodowi, gdy naród odbudowywał swój kraj.

Adw. Nordmann: Czy przy pozbawianiu Mikołajczyka obywatelstwa poruszona została sprawa ukrycia przez niego gwarancji w sprawie zachodnich granic Polski?

Świadek: Komisja, która badała sprawę ucieczki Mikołajczyka, stwierdziła, że ukrył on odpowiedź wiceministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Cadogana, potwierdzającą w imieniu rządu angielskiego ostateczny charakter granicy na Odrze i Nysie. Mikołajczyk ukrył te gwarancje i nie chciał o nich poinformować ani swego rządu, ani swego stronnictwa.

Adw. Nordmann: Mikołajczyk jest przewodniczącym „zielonej międzynarodówki". Co to za organizacja?

Świadek: Działają tam zdrajcy, którzy chcą obalić władzę ludową i nienawidzą swej ojczyzny. Spiskują oni przeciwko niej, podobnie jak po Rewolucji Francuskiej arystokracja francuska spiskowała w Koblencji.

Świadek stwierdza dalej w odpowiedzi na pytania adwokata, że ludzie pokroju Jana Kowalewskiego uważani są przez naród polski za zdrajców. „Są to bowiem ludzie — podkreśla świadek — którzy doprowadzili Polskę do katastrofy wrześniowej, spiskując z Niemcami. Dzisiaj spiskują oni nadal przeciw własnej ojczyźnie, nie cofając się przed mordem i szpiegostwem. Dlatego też naród polski ma pełne prawo nazywać ich zdrajcami".

Następnie świadek udzielał odpowiedzi na pytania adwokatów „oskarżenia". Jasne odpowiedzi świadka obalają wszystkie podchwytliwe pytania adwokatów „oskarżenia", ujawniając dodatkowe szczegóły dotyczące zdradzieckiej działalności Kowalewskiego. Odpowiadając na pytanie adwokata Heiszmanna w sprawie działalności Kowalewskiego, świadek Ozga-Michalski stwierdza, że wiadomo mu, iż przez siatkę wywiadowczą Jana Kowalewskiego napływali do Polski dywersanci i szpiedzy. Świadek przytacza znany mu fakt przysłania kuriera Mikicińskiego, który zamieszkał w mieszkaniu generała Sosnkowskiego w Warszawie. Mikiciński jeszcze przed wojną znany był jako agent wywiadu hitlerowskiego.

Z kolei zeznaje świadek **Wanda Jarmułowicz**, która podczas okupacji wraz z mężem i dwoma braćmi brała udział w walce z najeźdźcą hitlerowskim w oddziale Armii Ludowej.

Adwokat Nordmann: Co się stało z mężem i braćmi świadka?

Świadek: Obaj moi bracia i mąż zostali w bestialski sposób zamordowani. Mój starszy brat, który był szefem sztabu jednego z oddziałów Armii Ludowej, został zamordowany w r. 1943 w następujących okolicznościach: Zostało ustalone spotkanie z dowództwem oddziału AK dla omówienia wspólnej walki z Niemcami. Gdy brat mój przybył na miejsce spotkania, czekało na niego gestapo. Dochodzenie wykazało, że gestapo zostało zawiadomione o miejscu spotkania przez dowódcę AK — Ścięgorza, którego widziano, gdy wychodził z gestapo. Nie był to zresztą wypadek odosobniony. We wsi Borowo np. dokonano straszliwego mordu na 26 członkach Armii Ludowej w czasie omawiania wspólnej akcji.

Przewodniczący: Czy to Niemcy dokonali tego mordu?

Świadek: Niestety, byli to Polacy, wychowani przez hitlerowców i pułkowników Kowalewskich.

Adw. Nordmann: W jakich okolicznościach zginął mąż świadka?

Świadek: Mąż mój zginął w styczniu 1945 r. w kilka dni po wyzwoleniu Warszawy. Mąż mój wyjechał w teren i został tam zamordowany przez bandę NSZ i AK. Proces członków tej bandy wykazał, że mieli oni legitymacje partii Mikołajczyka.

Przedstawiając okoliczności śmierci drugiego brata, świadek podkreśla, że rozkaz zamordowania go również wydało dowództwo AK, które składało się z oficerów sanacyjnych, dwójkarzy i agentów hitlerowskich. Świadek zaznacza, że większość szeregowych członków AK pragnęła rzeczywiście walczyć z Niemcami, ale została zdradzona przez swe dowództwo.

Dzieje jednej prowokacji

W lutym 1943 toczą się w Bernie rozmowy między przedstawicielem USA, szefem kontrwywiadu amerykańskiego (CIC), Allanem Dullesem, a przedstawicielem Oberkommando der Wehrmacht i Hitlera, księciem M. Hohenlohe. W trakcie tych rozmów, dotyczących zawarcia pokoju między Anglosasami a Trzecią Rzeszą — Dulles oświadczył, że **„nigdy więcej w przyszłości nie dojdzie do tego, by taki naród jak Niemcy był zmuszony do rozpaczliwych eksperymentów i musiał uciekać się do bohaterstwa na skutek nędzy i niesprawiedliwości... O rozczłonkowaniu Niemiec lub oderwaniu od nich Austrii — mowy być nie może..."**

O jakie to „rozczłonkowanie" chodzi — wyjaśnił Dulles stwierdzając, że „zgadza się... z **organizacją systemów państwowych i gospodarczych Europy na zasadzie wielkich przestrzeni sądząc, że federacyjne Wielkie Niemcy... wraz z sąsiadującą konfederacją dunajską stanowić będą najlepszą gwarancję ładu i odbudowy Europy środkowej i wschodniej..."**

Słowem — pan Dulles w imieniu swego rządu aprobował hitlerowski „nowy ład" i wyrażał zgodę na wieczną przynależność „General Gouvernementu" do sfederowanych Wielkich Niemiec. Ale zgoda pana Dullesa nie wystarczała. Antyfaszystowska wojna ludów, zagrzewanych do walki przez bezprzykładne bohaterstwo żołnierzy Stalina nabierała z dnia na dzień większego rozmachu. Mimo nieustannej propagandy kłamstw — ogromnie wzrósł autorytet ZSRR w opinii publicznej państw anglosaskich.

Temu należało przeciwdziałać. I tu rozpoczęła się rola Goebbelsa: prowokacja katyńska.

W ostatnim rozdziale swych pamiętników Goebbels pisał: **„Jedyną bronią, która do ostatka pozostała ostra i zachowała zdolność bojową, jest nasza propaganda. Rozwinąłem ją — tzn. sztukę wiarogodnego kłamania — do potęgi mocarstwa".**

Jeżeli pominąć typowo faszystowskie samochwalstwo Goebbelsa — sama teza jest niewątpliwie słuszna. Toteż właśnie oręż „wiarogodnego kłamania" z całą siłą wprzągł Goebbels na służbę wspólnych celów wszystkich imperialistów, na służbę krucjaty antyradzieckiej.

★

Na początku 1942 r. podwładny Kaltenbrunnera, generał SS, Müller wydał następujący rozkaz (cytowany na procesie norymberskim):

„Każdy uciekający jeniec wojenny, oficer lub podoficer, o ile nie jest Anglikiem lub Amerykaninem, ma być natychmiast po schwytaniu przekazany Służbie Bezpieczeństwa... Sprawa ta ma być objęta „Akcją Kugel".

Akcja „Kugel" — to był hitlerowski kryptonim mordowania jeńców wojennych poprzez strzał w tył głowy. Na mocy tego rozkazu wymordowano dziesiątki tysięcy jeńców radzieckich. W taki sam sposób wymordowano jeńców polskich w Katyniu, przy czym wykonawcy tej ohydnej zbrodni zostali ujawnieni w ogłoszonych po wojnie dokumentach. A równocześnie goebbelsowska propaganda zalewa świat prowokacyjnym kłamstwem, że nie mordercy są winni — tzn. hitlerowcy — lecz ci, którzy walczyli przeciw mordercom — tzn. ludzie radzieccy, których miliony zamęczyli ci sami siepacze hitlerowscy, wspólni kaci Polaków i Rosjan.

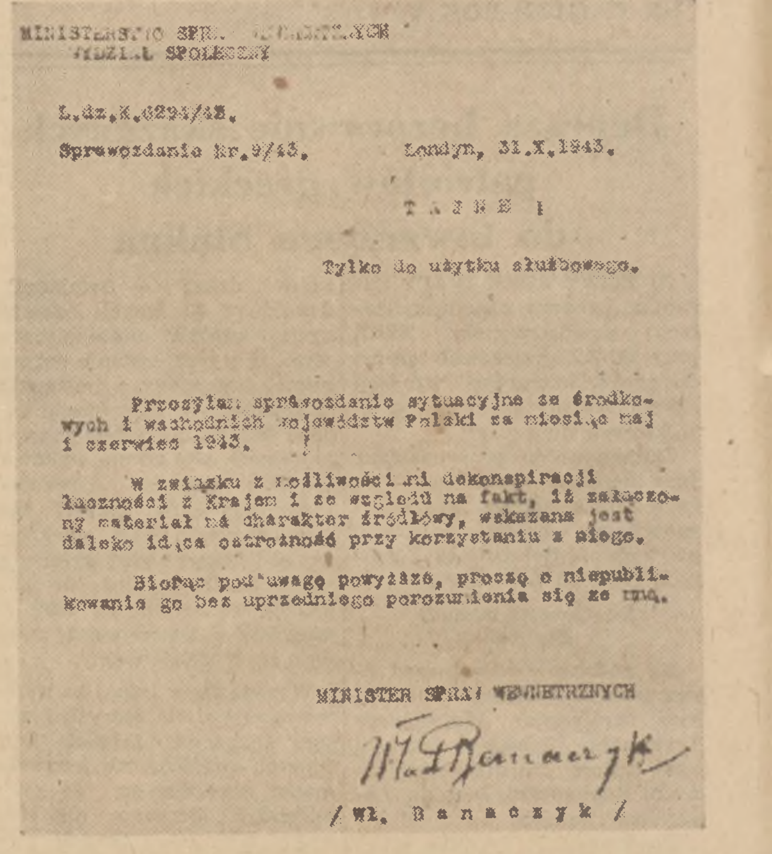
Jednym z wehikułów tej prowokacji na gruncie emigracyjnego „Londynu" był agent hitlerowski, Doboszyński. Zeznając przed sądem w Warszawie na temat instrukcji otrzymywanych od rezydenta wywiadu hitlerowskiego w Lizbonie, Lopeza, Doboszyński wyliczał:

„Jesień 1942 r. — instrukcja wysunięcia gen. Sosnkowskiego jako kontrkandydata przeciw gen. Sikorskiemu, instrukcja poparcia pisma „Wiadomości Polskie" oraz wydawnictwa Mackiewicza... Kwiecień 1943 r. — instrukcja o propagandzie w sprawie Katynia..."

Linię Doboszyńskiego — linię Goebbelsa — realizował jak wiadomo w całej rozciągłości rząd emigracyjny. Zarówno w Londynie, jak i w kraju. Szmatławiec „Nowy Kurier Warszawski" 15.IV.1943 r. ukazał się z krzykliwym prowokacyjnym tytułem; niemal identyczny tytuł ma londyński „Dziennik Polski" z 17.IV.1943 r. Identycznie, tzn. w myśl życzeń Goebbelsa oświetlają sprawę wszystkie organy reakcji w kraju — od WRN, poprzez mikołajczykowską „Orkę", do sanacyjno-akowskiego „Biuletynu Informacyjnego".

*

Że była to zbieżność nie przypadkowa, lecz wynikająca zarówno ze wspólnoty celów między hitleryzmem i polską reakcją jak i z powiązań organizacyjnych— nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nie mówiąc już o wspomnianej inspiracji Doboszyńskiego, którą na odcinku krajowym dopełniały gestapowskie „kontakty" w Delegaturze, nie mówiąc już o tym, że „świadkami" hitlerowskimi w sprawie katyńskiej byli quislingowie i kolaboracjoniści, jak Goetel czy Skiwski — istnieją dokumenty świadczące o tym, że reakcja emigracyjna i jej anglosascy opiekunowie z nieukrywaną radością powitali goebbelsowską prowokację.



MINISTERSTWO SPR. [illegible]
WYDZIAŁ SPOŁECZNY

L.dz.K.6294/43.

Sprawozdanie Nr.9/43. Londyn, 31.X.1943.

T A J N E !

Tylko do użytku służbowego.

Przesyłam sprawozdanie sytuacyjne ze środkowych i wschodnich województw Polski za miesiąc maj i czerwiec 1943.

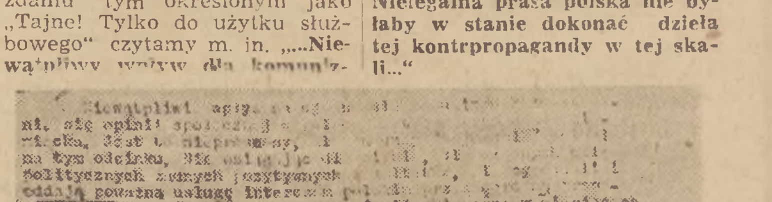
W związku z możliwością dekonspiracji łączności z Krajem i ze względu na fakt, iż załączony materiał ma charakter źródłowy, wskazana jest daleko idąca ostrożność przy korzystaniu z niego.

Biorąc pod uwagę powyższe, proszę o niepublikowanie go bez uprzedniego porozumienia się ze mną.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH

/ Wł. Banaczyk /

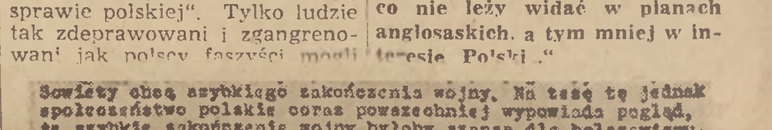
Takim sensacyjnym dokumentem jest reprodukowane dziś u nas we fragmentach „Sprawozdanie sytuacyjne z ziem polskich" za maj — czerwiec 1943 przygotowane przez min. spraw wewnętrznych rządu londyńskiego, Wł. Banaczyka (prawą rękę Mikołajczyka). W sprawozdaniu tym określonym jako „Tajne! Tylko do użytku służbowego" czytamy m. in. „...**Niewątpliwy wpływ dla komunizmu ujemny na kształtowanie się opinii społecznej w Polsce ma propaganda niemiecka. ...Niemcy oddali i oddają poważną usługę interesom polskim przez ogromną propagandę antykomunistyczną jaką rozwinęli zwłaszcza w miesiącach kwiecień — maj br. na tle sprawy Katynia... Nielegalna prasa polska nie byłaby w stanie dokonać dzieła tej kontrpropagandy w tej skali..."**



Niewątpliwy [illegible]
nie się opinii [illegible]
niecka. Jest [illegible]
na tym odcinku [illegible]
politycznych [illegible]
oddają poważną usługę interesom [illegible]
gandę antykomunistyczną, jaką rozwinęli [illegible]
kwiecień-maj br. na tle sprawy Katynia [illegible]

Wmyślmy się przez chwilę w wymowę tych słów, pisanych z końcem 1943 r., kiedy ziemie polskie spływały krwią, jak jeszcze nigdy w historii, kiedy pełną parą dymiły krematoria, a na trzy zmiany pracowały fabryki śmierci. I właśnie w tych czarnych dniach reakcja polska cieszy się, że znalazła „sojusznika", że szczekaczki „zrobiły robotę" za rząd londyński, że hitlerowcy „oddali usługę sprawie polskiej". Tylko ludzie tak zdeprawowani i zgangrenowani jak polscy faszyści mogli w takim okresie takie rzeczy pisać. I tylko zdeklarowani wrogowie własnego narodu, wspólnicy jego katów. W tym samym sprawozdaniu bowiem czytamy na zakończenie:

„...Sowiety chcą szybkiego zakończenia wojny. Na tezę tę jednak społeczeństwo polskie coraz powszechniej wypowiada pogląd, że szybkie zakończenie wojny byłoby szansą dla bolszewizmu, co nie leży widać w planach anglosaskich, a tym mniej w interesie Polski."



Sowiety chcą szybkiego zakończenia wojny. Na tezę tę jednak społeczeństwo polskie coraz powszechniej wypowiada pogląd, że szybkie zakończenie wojny byłoby szansą dla bolszewizmu, co nie leży widać w planach anglosaskich, a tym mniej w interesie Polski.

Zdrada została tu doprowadzona do ostatecznej konsekwencji. W interesie Polski, którą każdy rok wojny kosztował milion ofiar — każdy dzień trzy tysiące pomordowanych — „nie leży szybkie zakończenie wojny". W ich gestapowsko-delegackim interesie leżało, by ten błogosławiony stan, w którym naród był pod władzą morderców z Oświęcimia i Katynia, z Majdanka i Warszawy — trwał jak najdłużej. W planach Anglosasów również nie leżał szybki koniec wojny; oni przecież knuli z hitlerowcami sojusz na gruncie „Wielkich Niemiec" i chcieli zawrzeć separatystyczny pokój wymierzony przeciw ZSRR.

*

Czego spodziewali się po prowokacji katyńskiej hitlerowcy — ujawnił w butnym wystąpieniu w Krakowie, nawołującym Polaków do krucjaty antyradzieckiej — Frank:

„Mam nadzieję — oświadczył 20 kwietnia 1943 r. — **że właśnie w wyniku tego doświadczenia smoleńskiego lojalna, tj. przeważająca większość ludności generalnej guberni weźmie jeszcze intensywniejszy, niż dotychczas udział w pracy dla wspólnej sprawy europejskiej w służbie wojny...".**

Ale naród polski tak samo jak odrzucał współpracę rządu sanacyjnego z Trzecią Rzeszą — tak samo odrzucał współpracę rządu londyńskiego z Goebbelsem. Pomimo optymizmu raportu pana Banaczyka, pomimo wyuzdanej propagandy szczekaczek — okupanckich i delegackich — naród polski doskonale wiedział, kto był sprawcą mordów w Katyniu. Ten sam Frank musiał w raporcie posłanym do Hitlera, a cytowanym w Norymberdze przyznać się do klęski: **„Duża część polskiej inteligencji nie ulega teraz jak zresztą i poprzednio wpływom wiadomości z Katynia...".**

Naród nie wierzył. Naród chciał walki z okupantem. I z tymi, którzy z okupantem współpracowali.

*

W 1944 r. ogłoszone zostało sprawozdanie radzieckiej komisji w sprawie zbrodni katyńskiej, które postawiło kropkę nad „i" i do końca wyjaśniło tę potworną hitlerowską zbrodnię. Przez wiele lat, z wyjątkiem pachołków hitlerowskich wśród reakcji polskiej — sprawa nie była poruszana. Aż zbankrutowaną goebbelsowską prowokację dla podobnych jak Goebbels celów — wyciągnął amerykański Kongres. I — podobnie jak zawiodła z miejsca reżyseria Goebbelsa, bo z miejsca nie zgadzały się ani daty, ani faktу — tak i teraz prowokacja kongresowa z miejsca pokazała braki w reżyserii.

Takim wpadunkiem była urządzona nad tragedią pomordowanych jeńców — przez krwawych błaznów z Kongresu USA — szopka z zamaskowanym „świadkiem".

Sprawa ta wywołała tyle oburzenia i niesmaku, tak bardzo z miejsca skompromitowała komisję kongresową i zdemaskowała jej kłamstwa — że nawet emigranckie pisemka próbują się odciąć od waszyngtońskiej farsy. Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" pisze na ten temat:

„...Czyżby rzeczywiście znalazł się świadek naoczny, którego... od lat na próżno poszukiwano?

...Nie ma żadnych podstaw do przypuszczenia, że w październiku 1939 odbywały się egzekucje oficerów polskich w Katyniu (jak wiadomo Goebbels, a za nim reakcja polska twierdziła, że mordy w Katyniu miały miejsce w 1940 r.; pojawienie się więc „świadka", który „widział" je w 1939 r. od razu zdemaskowało kłamstwo) **...Świadek ów znalazł się w armii Andersa ...nie zgłosił się jednak nigdy, aby podać swą sensacyjną relację. Wydaje się to niezrozumiałe..."**

Andersowski „Orzeł Biały" z kolei również zmuszony był napisać, że:

„...tajemniczy i anonimowy świadek występujący w kapturze zakrywającym twarz... opowiedział historię, która nie może mieć żadnego związku ze zbrodnią katyńską, jeśli — o czym należy wątpić — jest w ogóle prawdziwa..."

Nie trzeba dodawać, że cała ta szopka (**„z poszewką od poduszki na twarzy"**, jak pisze londyński „Dziennik") została zaaranżowana przez komisję kongresową w pełni świadomości, że jest to ordynarne i grubymi ściegami szyte fałszerstwo. Ale komisji kongresowej nie chodzi bynajmniej o znalezienie sprawców — ujawniłaby ich łatwo wśród uwalnianych codziennie przez Amerykanów Kesselringów itp. Komisji kongresowej chodzi o przygotowanie wojny w celu restauracji „Wielkich Niemiec", zaprowadzenia „nowego ładu", którego przedsmak dał nam osławiony numer „Collier's".

Dlatego też komisja nie przebiera w środkach. Dlatego nie wstydzi się chwytów, którymi — jako sprytniejszy — nie posługiwał się nawet sam Goebbels. Dlatego też znaleźli amerykańscy podpalacze świata u swego boku tych samych zdradzieckich hersztów polskiej reakcji, których 9 lat temu znalazł u swego boku Hitler.

A społeczeństwo polskie nabiera jeszcze dodatkowej nienawiści do wyzutych z resztek wszelkiej czci gangsterów, którzy jedną z licznych polskich tragedii okupacyjnych chcą przy pomocy teatralnych metod wygrać dla szczucia przeciw Polsce, dla handlowania z Adenauerem naszymi Ziemiami Odzyskanymi, dla przygotowania agresji przeciw naszemu krajowi.

STANISŁAW BRODZKI

List Rady Naczelnej ZSL do KC PZPR w związku z 10 rocznicą powstania PPR

(f) Rada Naczelna ZSL, która obradowała w Warszawie w dniach 1 - 3 bm. wystosowała w związku z dziesiątą rocznicą powstania PPR następujący list do KC PZPR:

Do
KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
na ręce Przewodniczącego Bolesława Bieruta

„W dziesiątą rocznicę powstania bohaterskiej Polskiej Partii Robotniczej, która w oparciu o zasady sojuszu robotniczo - chłopskiego zwycięsko poprowadziła naród polski do niepodległości i zwycięstwa nad obszarnicko - kapitalistycznym ustrojem wyzysku — Rada Naczelna Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przesyła gorące ludowe pozdrowienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej Komitetowi Centralnemu, jej Przewodniczącemu — Bolesławowi Bierutowi.

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej było dla mas ludowców sygnałem do otwartego boju z katami hitlerowskimi.

Wbrew prawicowym kierownikom Batalionów Chłopskich zacieśnił się w walce z okupantem sojusz robotniczo-chłopski oddziałów BCh-owskich z bohaterskimi oddziałami Armii Ludowej, tak jak wbrew kułackiemu kierownictwu Stronnictwa Ludowego przed wojną narastała pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Polski walka radykalnych ludowców z dyktaturą polskich obszarników i burżujów.

Pamiętamy dobrze te czasy, kiedy na ziemiach polskich mimo hitlerowskiego terroru i bratobójczych mordów ze strony reakcji powstawały z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej pierwsze zaczątki władzy robotniczo - chłopskiej — Krajowa i terenowe Rady Narodowe, w skład których obok przedstawicieli PPR wchodzili radykalni ludowcy, zorganizowani w Woli Ludu.

To polityka Polskiej Partii Robotniczej wskazała narodowi polskiemu jedną, słuszną drogę do niepodległości, ukazała prawdę o pogromcy hitleryzmu — Związku Radzieckim, którego Czerwona Armia przyniosła nam wyzwolenie. To polityka Polskiej Partii Robotniczej utrwaliła narodowi polskiemu drogę do porozumienia ze Związkiem Radzieckim i jego bohaterskimi narodami.

To w wyniku słusznej polityki Polskiej Partii Robotniczej naród polski rozgromił władzę burżuazyjno - obszarniczą oraz zwycięsko przeprowadził reformę rolną i unarodowienie przemysłu.

To właśnie siła ideologiczna Polskiej Partii Robotniczej i jej przewodnictwo pomogły nam odeprzeć wściekły atak reakcji na Polskę Ludową. Dzięki temu ruch ludowy zdołał się w walce oczyścić z kułackich prowodyrów i imperialistycznych agentów, którzy weszli do jego szeregów.

Dziś, w czasie, gdy naród polski dyskutuje nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w toku tej dyskusji jeszcze raz w pełni jasności wystąpiła wielka prawda o zwycięstwie narodu polskiego, o coraz silniejszej i piękniejszej naszej Ojczyźnie budującej socjalizm — my, chłopi - ludowcy przesyłamy Wam, Towarzysze z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z głębi serca płynące braterskie pozdrowienia i zapewniamy, że wszystkie nasze siły skierujemy na to, aby umacniać władzę robotniczo - chłopską, umacniać sojusz robotniczo - chłopski, aby za Waszym przykładem, wspólnie z Wami pracować nad przebudową wsi, rozwijać oświatę, kulturę, spółdzielnie produkcyjne, podnosząc dobrobyt pracujących mas chłopskich, aby razem z Wami budować szczęście naszej ludowej Ojczyzny, pogłębiać przyjaźń i sojusz narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego i umacniać siły pokoju na całym świecie“.

Uczeni polscy wyjechali na międzynarodowy kongres matematyków

(f) W dniach 6 — 8 marca br. odbędzie się w Rzymie Kongres Międzynarodowej Unii Matematycznej. Na Kongres wyjechali z ramienia Państwowego Instytutu Matematycznego, jako obserwatorzy, wiceprezes Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk prof. K. Kuratowski oraz prof. St. Turski. Po Kongresie odbędzie się Konferencja Naukowa w Unione Matematice Italiana, na której prof. Kuratowski wygłosi szereg odczytów.

Utworzenie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika

(f) W Krakowie odbyło się połączenie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika i Zrzeszenia Przyrodników Marksistów dokonane na mocy uchwał, podjętych na walnych zebraniach obu stowarzyszeń. Nowe towarzystwo utrzymuje nazwę: „Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika“.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa uchwaliło jednomyślnie nowy statut oraz dokonało wyboru władz.

Do Zarządu Głównego zostali wybrani: K. Petrusewicz — przewodniczący, K. Maślankiewicz, G. Poluszyński i A. Szenberg — z-cy przewodniczącego oraz członkowie: A. Bant, B. Buras, J. Dembowski, K. Grodziński, F. Górski, J. Hurwic, S. Kulczyński, J. Meduski, W. Michajłow, J. Mydlarski, K. Sembrat i K. Świątkowska.

Z pobytu muzyków brazylijskich

(f) W ostatnim dniu pobytu w Łodzi wybitnych muzyków brazylijskich, pianista Arnoldo Estrella wystąpił raz jeszcze na poranku symfonicznym w Filharmonii Łódzkiej, spotykając się z równie serdecznym, jak poprzednio, przyjęciem ze strony słuchaczy.

W tym samym dniu artyści brazylijscy byli gośćmi Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, gdzie odbył się przeznaczony dla nich koncert muzyki polskiej. Z Łodzi goście brazylijscy udali się do Krakowa.

180 milionów cegieł więcej niż w roku ubiegłym

(f) W myśl założeń planu gospodarczego na rok 1952, kluczowy przemysł ceramiki budowlanej ma wyprodukować w roku bież. o 180 milionów sztuk cegieł więcej, niż w roku ubiegłym.

Wzrost ten zostanie osiągnięty przede wszystkim drogą dalszej modernizacji istniejących zakładów ceramicznych. W roku bież. rozpoczną również produkcję nowobudujące się zakłady ceramiczne w Zielonce oraz cegielnie w Zasławicach i Dębicy.

W roku ub. zastosowanie mułu węglowego zamiast węgla w zakładach ceramicznych przyniosło blisko pół miliona złotych oszczędności. W roku bież. przemysł ceramiki budowlanej przewiduje zaoszczędzenie na węglu ponad 1 milion złotych.

Mury w lesie

Ryszard Konarski

W grubym tomisku stenogramów sejmowych znajduję dyskusję w sprawie preliminarza budżetowego toczoną 9 lutego 1927 roku. Tam także bywa mowa o sprawach ludu. Oto p. Niezabytowski, minister rolnictwa i dóbr państwowych, przedstawiciel władzy burżuazji tak wyjaśniał posłom sprawę pożyczek udzielanych w związku z klęską rdzy zbożowej:

„Panowie słyszeli, że w powiecie wołkowyskim, najbardziej dotkniętym rdzą, wielkie ziemiaństwo dostało 300 tysięcy złotych na potrzeby wielkiego ziemiaństwa a drobni rolnicy nic... Te 300 tysięcy potrafili panowie ziemianie otrzymać wprost od Banku Gospodarstwa Krajowego, a ja otwarcie mówię, że w tym nie przeszkadzałem. Ile otrzymali drobni rolnicy tego nie mogę wiedzieć, bo do mnie drobna własność się nie zwracała... a trudno było dawać temu, co się o to nie upominał.“

Od panów ziemian do gospodarzy z Wysokiego

Tak było w sanacyjnej Polsce. Panom ziemianom ministrowie „nie przeszkadzali“ w otrzymywaniu zapomóg, pożyczek i kredytów. Natomiast nędzą tysięcy biednych chłopów, którym rdza zjadała nieraz ostatnie zboże, żaden z nich się nie przejmował...

W korytarzu powiatowej rady w Lublinie przy placu Stalina rozmawiam z instruktorem referatu upowszechniania wiedzy rolniczej. Zapina kurtkę — śpieszy się. Jedzie organizować grupy słuchaczy w gminie Piotrowice.

W gminie Piotrowice powstały już dwie obszerne, nowoczesne szkoły — w Bystrzycy Starej i w Osmolicach. Powstała gminna spółdzielnia i ośrodek maszynowy Ale z racjonalną uprawą ziemi, właściwym nawożeniem oraz z pielęgnacją roślin i inwentarza żywego ciągle jeszcze nienajlepiej. Dlatego właśnie instruktor upowszechniania wiedzy rolniczej PRN wkłada do teczki skrypty pogadanek, które chłopom z gminy Piotrowice mają opowiedzieć co to jest gleba, na czym polega prawidłowa agrotechnika, mają pouczyć jak walczyć ze szkodnikami i chorobami roślin.

Józef Starzyński i Jan Molicki z powiatowej rady mówią o Milejowie. Obaj są instruktorami hodowli i opowiadają, jak chłopi z Milejowa — ci indywidualni i ci z zespołowego gospodarstwa — korzystają z pogadanek dotyczących hodowli. Na przykład chłopi z gospodarstwa zespołowego w Milejowie przestrzegają teraz ściśle godzin udoju a wychów cieląt prowadzą teraz systemem polecanym przez instruktorów, co rzeczywiście wpływa na lepszy rozwój fizyczny zwierząt.

Oto w woj. lubelskim — i nie tylko w woj. lubelskim — odbywają się konkursowe przeglądy rozpłodników, pokazy cieląt, pogadanki, szkolenia. Przez premiowanie przodujących chłopów, tak samo jak przez udzielanie im tanich kredytów na zakup inwentarza, orkę, siew czy sadownictwo, państwo stara się dopomóc chłopom w uzyskiwaniu większej dochodowości z ich gospodarstw.

Podczas podróży po województwie często spotykaliśmy się ze słowem „melioracja“. Dzięki melioracji, na którą państwo nie szczędzi kredytów, województwo uzyska w samym tylko roku 1952 dodatkową bazę paszową na 9 tysięcy hektarów łąk i pastwisk.

Takie są niektóre przykłady pomocy państwa chłopom pracującym, w odróżnieniu od przykładów zaniedbania z czasów ministrów niezabytowskich.

Dzięki tej pomocy podniósł już poważnie poziom swej gospodarki również i Władysław Motyka, chłop na 4,5 ha z gminy Wysokie w powiecie krasnostawskim. Na dogodnych warunkach kontraktacji uprawia buraki cukrowe, mak niebieski i pszenicę selekcyjną „Eka“. Władysław Motyka hoduje 4 krowy i 8 świń. „W gospodarstwie dopomagam sobie wskazówkami z książek i czasopism rolniczych, które prenumeruję — powiada. — Wiedza fachowa sto dziś otworem przed chłopami, państwo dopomaga, więc reszta, czyli wydajne gospodarowanie zależy już tylko od nas samych“.

Gdy fabryki wędrują na wieś

W Lubelskiem przed wojną wieś cierpiała na nadmiar rąk do pracy, które bezskutecznie szukały zatrudnienia w mieście W Krasnymstawie bezrobotni żądali pracy i nie cofali się nawet przed krwawymi starciami z policją. O pracę w bezczynnych cukrowniach dopominali się bezrobotni Nieledwi, Milejówka, Mircza, Trawników.

A jednocześnie prawie nic nie robiono, aby uprzemysłowić typowo rolnicze województwo i zatrudnić bezrobotnych.

Gdy odbywamy naszą podróż po województwie lubelskim jest już jednak na szczęście rok 1952, trzeci rok sześciolatki. Są to takie czasy, w których nikt się nie dziwi, że na polach przeludnionej Zamojszczyzny w szybkim tempie rosną bloki kombinatu tłuszczowego, i że gdzieś tam pod Krasnymstawem wyrosły mury w lesie.

Miejscowość Borek znajduje się właśnie w gęstym lesie. Wśród ciszy starych drzew, kilka kilometrów od Krasnegostawu wyrosły wspaniałe, podobne do nowoczesnych biurowców, stare bloki jednej z najnowocześniejszych w Polsce fermentowni tytoniu. Mury nie są jeszcze zupełnie wykończone, ale coś to znaczy dla ludzi, którzy ten wielki obiekt budowali, że produkcja ruszyła już z jesienią. Produkcję mieli rozpocząć dopiero w roku 1952, tymczasem już produkują od listopada roku ubiegłego.

Oni — ci starzy robotnicy delegowani tu przez starą fermentownię z Lublina Zdzisław Grabarz spec od fermentacji komorowej, Helena Todys brygadzistka, Feliksa Wytrzyszcz z żołnierzami Stanisław Krawkowski przodownik. Starzy robotnicy — i młody inżynier Franciszek Górny, który ukończył powstały dopiero po wyzwoleniu w Lublinie Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i który w Borku po raz pierwszy w życiu kieruje tak wielkim obiektem.

Oni — to znaczy także: brygadzista Jan Kufel, Zygmunt Wiliński robotnik komorowy Władysław Kozyrski ładowacz, członkowie zetempowskiej brygady Mariana Żołnierczuka To znaczy: ludzie z przeludnionej wsi Sinica, Wólka, Zakręcie, Krupe, Widniówka, Wincentów oraz trzystu ludzi z Krasnegostawu, którzy uruchomienia fermentowni oczekiwali od dawna.

A więc fermentownia w lesie daje chłopom pracę i to sezonową pracę, w zimie, gdy w gospodarstwie nie ma co robić.

Kto by kiedyś tak marzył...

Bodaczów leży 20 kilometrów od siedziby dawnych ordynatów Zamojskich — Zamościa, wśród terenów znanych z uprawy rzepaku i lnu...

Bodaczów zaczął rosnąć dopiero w kwietniu 1951 roku A dziś są tam 2 hotele na 300 robotników, budynek stołówki i olbrzymiej świetlicy, bloki mieszkalne. Zbudowano most na Wieprzu, powstała dwa- i półkilometrowa bocznica kolejowa. A co najważniejsze — na pustych polach Bodaczowa wyrosły już bloki tłoczni nasion, ekstrakcji, rosną zespoły budynków, bez których nie mógłby się obyć ten kombinat tłuszczowy, mający być jednym z najnowocześniejszych w kraju. Gdy kombinat dorośnie, będzie zajmował powierzchnię 44 hektarów, będzie produkował oleje jadalne i przemysłowe mydła zwykłe i toaletowe, proszki do prania, tłuszcz utwardzany — „ceres“ — i wiele produktów innych.

— Kto by to pomyślał, że tu u nas w Bodaczowie — mruczy przy otwieraniu bramy nowopowstającego kombinatu portier Stanisław Jonasz —

Starannie zanotował numer naszego samochodu a potem opowiada — jak to on wyrobnik wiejski marzył kiedyś o stałej robocie — ale nie u kułaka, ale na folwarcznym polu Opowiada o synu Wincentym, dawnym robotniku z cukrowni ordynacji zamojskiej a dziś znanym murarzu z kombinatu.

— Kto by tak kiedyś marzył... — powtarza za nim kierownik odcinka budowlanego w Bodaczowie, młody technik Stefan Kaja, który jeszcze niedawno uczył się w Poznaniu, a który włożył już sporo wkładu w realizację sześciolatki w Lubelszczyźnie. Brał udział w budowie nowoczesnej przechowalni owoców oraz nowych zakładów „Bacutilu“ w Puławach, a teraz — z kolei razem z ludźmi kierowników budów oraz robotników z przeludnionych dawniej wsi Bodaczów, Michałów, Niedzieliska, Wiolończa, Szczebrzeszyn i Sułów — wznosi na pustych polach Bodaczowa mury nowoczesnego kombinatu...

Tak to jest w zaniedbywanym kiedyś i do „Polski B“ zaliczanym rejonie lubelskim. Dzieją się tu rzeczy, które w czasach panów ziemian i prywatnych właścicieli fabryk były niemożliwe Pracujący chłopi z Piasków korzystający z kredytów państwowych, chłopi z Ujścia, gdzie niedawno założono jedną z wielu nowych filii spółdzielczej sprzedaży detalicznej i z Piotrowic, gdzie oświata rozchodzi się na wieś z nowych dużych szkół i z krótkotrwałych fachowych kursów — wszyscy mają możliwość gospodarowania coraz lepiej

Dzieje się tu wielki proces uprzemysłowienia, który ma zbliżyć przemysł do bazy surowcowej a zbędnym na roli dać pracę. W tym roku w rozrastających się starych i nowych lubelskich fabrykach będzie pracowało już przeszło dwa razy tyle robotników, co w roku 1950. A przy końcu sześciolatki, co drugi robotnik w województwie będzie robotnikiem z nowej roszarni, przetwórni owoców, fermentowni, cementowni lub z innej lubelskiej budowli socjalizmu.

Dziś na tych budowlach pełno jest jeszcze wprawdzie wapna, pokruszonych cegieł, w Bodaczowie jest błoto a w Borku zamiast po schodach, chodzi się po jakichś kostropatych trapach. Ale dla naszego notatnika podróży po Lubelszczyźnie te sprawy są mniej istotne od owego rozrachunku: czego nie było, co już jest i jak będzie.

Okręgowe zjazdy TPPR

(f) W sali Teatru Państwowego w Lublinie odbył się VI wojewódzki zjazd okręgowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na obrady przybyli: wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPPR min. Stefan Matuszewski oraz I sekretarz ambasady radzieckiej w Warszawie Piotr Turpiczko.

W sprawozdaniu podsumowującym działalność zarządu wojewódzkiego TPPR podkreślono szeroki udział aktywistów Towarzystwa w popularyzowaniu zagadnień ruchu walki o pokój, realizacji planu 6-letniego, a ostatnio w akcji dyskusyjnej nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W okresie sprawozdawczym ilość kół wzrosła z 1.298 do 3.938, a liczba członków Towarzystwa z 73.936 do 188.199.

W Krakowie, w sali MRN, w zjeździe okręgu TPPR uczestniczyło około 500 delegatów — najaktywniejszych członków organizacji z miast, gmin i gromad województwa krakowskiego.

W prezydium zjazdu zasiedli m. in.: członek rady naczelnej TPPR — dr I. Szlachelska, członek Zarz. Gł. TPPR Kasprzak, konsul ZSRR A. P. Nikitin, sekretarz konsulatu ZSRR W. Goriunow, sekretarz KW PZPR — Zenon Wróblewski.

Organizacja w Krakowskiem może się poszczycić poważnym dorobkiem w dziedzinie umacniania więzów przyjaźni z Krajem Rad, popularyzacji metod pracy czołowych ludzi radzieckich oraz dorobku narodów ZSRR na polu kultury i sztuki. Jedną z najważniejszych form upowszechniania wiedzy o ZSRR było 26.685 odczytów i pogadanek, których wysłuchało 1.875.333 mieszkańców województwa. 77,5 procent odczytów wygłoszono we wsiach, co wskazuje na poważne wzmożenie działalności organizacji na terenie wiejskim. Wzrosły również poważnie szeregi TPPR w woj. krakowskim.

W Poznaniu, na zjeździe okręgowym, obradowało 437 aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Jak wynika ze sprawozdania w okresie kadencji ustępujących władz, szeregi Towarzystwa w Wielkopolsce wzrosły o 40 procent. Do poważnych osiągnięć należy m. in. zorganizowanie 604 kursów języka rosyjskiego z 12.635 słuchaczami. Wykładowcy języka rosyjskiego zostali przeszkoleni na 6 kursach.

Po dokonaniu wyborów nowych zarządów okręgów, uczestnicy zjazdu uchwalili wysłanie listów do Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Zarządu Głównego TPPR.

Trwają przygotowania do akcji osiedleńczej

(f) Ogłoszona w końcu ubiegłego miesiąca uchwała Prezydium Rządu o akcji osiedleńczej wywołała żywe zainteresowanie wśród mało- i średniorolnej ludności wiejskiej w tych silnie zaludnionych gminach, które są oddalone od ośrodków przemysłowych.

W niektórych województwach rady narodowe przyjęły już pierwsze zgłoszenia rodzin chłopskich, które chcą się osiedlić na wolnych gospodarstwach. Pewna liczba zgłoszeń wpłynęła z różnych gmin pow. Lubaczów w woj. rzeszowskim. Są to rodziny chłopów małorolnych i młode małżeństwa.

Jednocześnie grupy chłopów z województw centralnych i południowo-wschodnich wysyłają delegacje do różnych powiatów Ziem Zachodnich, aby zbadać dokładnie możliwości i warunki osiedlenia się. Do woj. olsztyńskiego przyjechało dotychczas blisko 30 takich delegacji, liczących po 2—10 chłopów przeważnie z województw warszawskiego, bydgoskiego i poznańskiego. Po dokładnym obejrzeniu odbudowywanych zagród i przylegających do nich gospodarstw delegacje zarezerwowały część z nich dla chłopów ze swych województw.

W woj. szczecińskim podobnie jak w innych województwach Ziem Zachodnich trwają intensywne prace przy odbudowie i remoncie zagród. Obok 150 zagród wyremontowanych poprzednio odbudowuje się w tym województwie 330 dalszych zagród. Stosunkowo najwięcej, bo 45 zagród remontuje się w pow. kamieńskim oraz po 40 w powiatach nowogardzkim i chojeńskim. W pow. gryfińskim prowadzony jest remont 30 zagród.

W pow. nowogardzkim przygotowano dla osadników 17 gospodarstw z zabudowaniami.

Niezależnie od tego odbudowano pewną ilość zagród w spółdzielniach produkcyjnych tego województwa. Będą one przydzielone tym rodzinom osadników, które wyrażą chęć osiedlenia się tu i przystąpienia do spółdzielni. Spółdzielcy otoczą osadników troskliwą opieką i udzielą im dodatkowej pomocy. Sporo zagród odbudowano dla przyszłych spółdzielców w spółdzielni Czystów w pow. Kamień.

Hutnicze brygady remontowe przyśpieszają remonty pieców

(f) W styczniu br. rozpoczęło na [illegible] działalność nowoutworzone Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe, obejmujące sześć odcinków budowlano remontowych. Przy każdym z sześciu zespołów istnieją po dwie tzw. brygady „białe“, tzn brygady murarzy i pomocy murarskiej specjalnie dla obsługi remontowej stalowni i wielkich pieców oraz brygady specjalne. Osobną grupę stanowią tzw. uderzeniowe brygady młodzieżowe, kierowane do poszczególnych hut na terenie całego kraju w wypadkach nagłych i poważniejszych awarii.

Brygady Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego uzyskały w styczniu poważne sukcesy, skracając znacznie planowane czasy remontów. W hucie „Bobrek“ brygada remontowa Pawła Handzika i Franciszka Szlapy skróciła termin remontu pieca o 17 godzin; w hucie im. J. Stalina brygada remontowa Franciszka Jarkulicza i Alojzego Kerna przyśpieszyła remont pieca o 24 godziny. W hucie „Baildon“ brygada remontowa Bernarda Drabika i Eugeniusza Zyłki przeprowadziła szybkościowy remont pieca martenowskiego, skracając planowany czas remontu o 57 godzin.

Nowy ośrodek szkolenia kadr górniczych

(f) W Piotrowicach Śląskich odbyła się uroczystość otwarcia nowej szkoły przysposobienia zawodowego przemysłu węglowego.

Nowy ośrodek szkoleniowy, przewidziany dla 450 kandydatów do górnictwa węglowego, otrzymał pomieszczenie w specjalnie na ten cel wzniesionych budynkach na rozległym terenie, w bezpośrednim sąsiedztwie lasów pszczyńskich.

Z problemów Konstytucji

Konstytucja sojuszu robotniczo-chłopskiego

Jerzy Tepicht

Jakim jesteśmy państwem? Był czas, kiedy na ziemi naszej istniały — jak mówi towarzysz Bierut — *„dopiero elementy przyszłego konsolidowania się narodu“* Były to czasy państwa szlacheckiego, epoka państwowego kierownictwa szlachty. Potem państwa polskiego nie było, lecz oblicze formującego się narodu polskiego *„kształtowała burżuazja sprzęgnięta ze szlacheckim ziemiaństwem“* Ona też zagarnęła władzę nad masami pracującymi w roku 1918 i przez dwadzieścia lat była klasą panującą, kierującą — na nieszczęście i zgubę narodu polskiego Wreszcie *„dojście do władzy polskiej klasy robotniczej w r. 1944 rozpoczęło nowy okres historyczny — przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym“*

W tym nowym okresie historycznym burżuazja jeszcze istnieje, walczy i zaostrza swą beznadziejną walkę przeciwko nowym siłom, stojącym na czele państwa i narodu polskiego. Lecz nie stanowi już ona klasy podstawowej w naszym kraju Dwie klasy podstawowe — to robotnicy i chłopi. Ich państwem jest Polska Rzeczpospolita Ludowa. Ich prawem jest nowa Konstytucja, która głosi *„sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym“*, jako *„podstawę obecnej władzy ludowej w Polsce“* i zarazem podkreśla, że *„w sojuszu tym rola kierownicza należy do klasy robotniczej“*

Czy ten sojusz i to kierownictwo stanowią konieczną całość?

Bezwzględnie tak.

Towarzysz Stalin, odpowiadając w swoim czasie na pytanie, dlaczego rząd proletariacki jest równocześnie rządem robotniczo - chłopskim, uzasadnił to w czterech punktach następujących:

1) W naszych warunkach interesy klasy robotniczej i zasadnicze interesy podstawowych mas chłopskich zbiegają się całkowicie i bez reszty.

2) Interesy te znajdują swój pełny wyraz w programie rewolucyjnego proletariatu u władzy

3) Władza proletariacka opiera się na sojuszu robotników i chłopów, budowanym na jedności ich zasadniczych interesów

4) W skład organów tej władzy wchodzą — obok robotników — chłopi, walcząc przeciwko wspólnemu wrogowi i budując nowe życie wespół z robotnikami, pod przewodem klasy robotniczej.

Nasze warunki — to warunki okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu Okres ten rozpoczął się w Polsce bezpośrednio po likwidacji obszarnictwa jako klasy Wywłaszczenie obszarnictwa i nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu, a zwłaszcza majątku kapitalistycznych karteli, niemal że zbiegły się w czasie. Dzięki temu związek między obu aktami rewolucyjnymi stał się bardziej naoczny Likwidując dwa „najgrubsze“ (ściśle ze sobą związane) ośrodki wyzysku mas chłopskich, demokracja ludowa wymiatała pierwszym swym aktem resztki feudalnej stęchlizny z naszego życia narodowego, zaś drugim — stwarzała dźwignię socjalistycznej przebudowy tego życia.

W ten sposób nowa władza wyrosła ze wspólnej walki polskich robotników i chłopów, wyrażała już od pierwszych swych kroków wspólnotę zasadniczych interesów obu klas sojuszniczych.

*

Kiedy czytamy w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej artykuły, określające nasz ustrój społeczno - gospodarczy, nie powinniśmy ani na chwilę gubić z oczu tej wspólnoty interesów. I wówczas, kiedy czytamy, że kopalnie, fabryki, banki itd stanowią państwową własność całego narodu i wówczas, gdy mowa jest o ochronie spółdzielczej własności, jak i wtedy, gdy czytamy o opiece nad indywidualną gospodarką chłopa mało- i średniorolnego.

Mówiąc o chłopskiej drobnej własności w naszym państwie, za mało przypominamy na ogół o jej „rewolucyjnej metryce“, o tym, że milion chłopskich rodzin otrzymał kilka lat temu ziemię, likwidując pod przewodem proletariatu resztki feudalizmu, że bez mała drugi milion strząsnął z siebie jarzmo bankierskich i lichwiarskich długów dzięki naszej rewolucji socjalistycznej. Nieraz się liczy, ile było i ile jest u nas procent gospodarstw średnio- czy małorolnych, zapominając, ile służby folwarcznej, parobków, komorników itd. znajdowało się przed naszą reformą rolną poza statystyką gospodarstw. Zapomina się, że reforma rolna PKWN nie tylko rozgromiła u nas klasę obszarniczą, lecz również — w połączeniu z rozwojem socjalistycznego przemysłu — utrudniła poważnie wyzysk pracy najemnej przez kułactwo.

Oto dla ilustracji porównanie dwóch spisów ludności, naświetlające strukturę społeczną wsi polskiej pod rządami sanacji i obecnie:

PODZIAŁ LUDNOŚCI ZAMIESZKAŁEJ NA WSI, W ODSETKACH

	w 1931 r.	w 1950 r.
1. Obszarnicy	0,2	—
2. Robotnicy rolni w gosp. prywatnych	11.9	1,9
3. Chłopi gospodarstw indywidualnych do 2 ha	14,4	7,6
4. Chłopi gospodarstw indywidualnych od 2 do 5 ha	26,5	20,4
5. Chłopi gosp. indywidualnych od 5 do 10 ha	16,9	26,8
6 Chłopi gosp. indywidualnych od 10 do 14 ha	4,8	7,5
7. Chłopi gosp. indywidualnych ponad 14 ha	3,0	4,0
8. Chłopi - członkowie spółdzielni produkcyjnych	—	1,5
9. Robotnicy rolni w socj. sektorze (PGR)	—	3,4
10. Inni (ludność robotnicza, rolnicza inteligencja techniczna itd.)	20,3	26,9

W danych na 1931 granica między poz. 6 i 7 podana była na 15 ha, a na 1950 r. — na 14 ha. Dane na rok 1950 są tymczasowe, oparte na spisie ludności, którego wyniki nie zostały jeszcze całkowicie opracowane.

Nie mając złudzeń na temat zaniku już dziś wszelkich form kapitalistycznego wyzysku w Polsce, ani też na temat nieograniczonych możliwości rozwoju produkcji rolnej w warunkach drobnej, indywidualnej gospodarki chłopskiej, możemy ze słuszną dumą powiedzieć, że dokonane przez nas przewarstwowienie wsi i umocnienie warstwy chłopów średniorolnych było i jest realizacją leninowskiej wytycznej: *„Dla burżua ważna jest produkcja dla samej produkcji, dla ludności pracującej i wyzyskiwanej, najważniejsze jest obalenie wyzyskiwaczy i zapewnienie warunków, pozwalających ludziom pracy pracować na siebie, a nie na kapitalistę“*. I tylko tędy — uczy Lenin — tylko przez obalenie władzy wyzyskiwaczy i mocne związanie mas chłopskich z władzą, na której czele staje klasa robotnicza wiedzie droga ku *wzrostowi dobrobytu* — przez wzrost produkcji w zupełnie nowych warunkach, przez stopniowe przekształcanie socjalistyczne rolnictwa.

Taki właśnie jest sens pierwszej części artykułu 10 projektu naszej Konstytucji, który głosi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu“.

I nie przypadkowo t e n s a m artykuł mówi w swej części drugiej, że

„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej“

Konstytucja odzwierciedla tu najgłębszą treść sojuszu robotniczo-chłopskiego, którego celem ostatecznym jest zniesienie wyzysku we wszelkich jego formach, zbudowanie socjalizmu, a potem zniesienie wszelkich różnic klasowych między ludźmi Droga do tego celu nie jest łatwa ani krótka. Chłopi winni się łączyć tylko na zasadzie dobrowolności. Ale w celu tym zawiera się najgłębszy interes chłopów, którzy — jako l u d z i e p r a c y — pragną „pracować dla siebie, a nie na kapitalistę“ W celu tym zawiera się ich najgłębszy interes — j a k o P o l a k ó w, pragnących, aby ojczyzna ich była silna i niezależna od amerykańsko - hitlerowskich kapitalistów. W celu tym zawiera się interes każdego z nich — jako *człowieka*, jako ojca rodziny, który musi pragnąć pokoju i nie może nie widzieć, że wszystkie nasze posunięcia gospodarcze i polityczne, bieżące i dalekosiężne wyrażają zasadnicze stanowisko obrony pokoju przeciwko podżegaczom wojennym.

Oto interesy zasadnicze, zbieżne całkowicie i bez reszty, na których się opiera sojusz polskich robotników i chłopów.

*

Czy to znaczy, że sojusz ten działa „automatycznie“? Rzecz jasna, że nie. Wymaga on codziennej, usilnej pracy nad umacnianiem spójni, łączącej obie klasy sojusznicze. Wymaga codziennej walki z kułactwem, usiłującym poderwać naszą spójnię i zastąpić ją swoją „spójnią“ ze spekulantem miejskim — „spójnią“, która oznacza grabież klasy robotniczej i państwa jako całości, która jest zarazem grabieżą podstawowych mas chłopskich, zwłaszcza chłopów małorolnych. Sojusz nasz wymaga wreszcie aktywizacji najszerszych mas chłopstwa pracującego — w szczególności wiejskiej biedoty, wciągania ich do spraw państwowych, do zarządu sprawami państwa w najrozmaitszych dziedzinach.

Konstytucja nasza mówi o tej spójni, o nieustannym wzroście produkcji przemysłu państwowego, *„służącej wszechstronnemu zaspokajaniu potrzeb... ludności wiejskiej“* A potrzeby te nie stoją w miejscu. Mamy przykład grupy rodzin w Rzeszowskiem, które były badane w roku 1938 przez Instytut Puławski i zostały ostatniej jesieni zbadane ponownie przez Instytut Ekonomiki Rolnej. Rodziny te wzrosły bardzo liczebnie Przed wojną uważałyby to za klęskę, lecz obecnie, gdy część każdej rodziny wyszła z domu — do przemysłu, względnie na nowe gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych — ich zdolność nabywcza podniosła się w sposób ogromny.

Oto np. wartość posiadanej odzieży na jednego dorosłego mężczyznę oceniana tam była w roku 1938 na 49.86 zł. Obecnie, licząc po cenach tych samych, jakie podawał dla roku 1938 Instytut Puławski, stwierdziliśmy przeciętną wartość posiadanej odzieży na jednego mężczyznę w wys. 139,52 zł. Podobnie przeciętna wartość odzieży kobiecej wzrosła ze zł 50,84 na zł 121,35 (w cenach z r. 1938). Wartość pościeli ze zł 10,35 na zł 41,05 Zużycie mydła wzrosło w tych rodzinach z 1,16 kg rocznie na osobę przed wojną do 6,55 kg. Zapałek — z 4 pudełek do 51. Cukru — z 0,26 kg do 18,39 kg

Oto materialne pokrycie słów naszej Konstytucji o spójni w świetle zmian zaszłych w jednym z najbardziej upośledzonych przed wojną rejonów wsi polskiej Lecz spójnia gospodarcza miasta ze wsią nie może być jednostronna. Budować ją można tylko — jak głosi Konstytucja — *„jednocześnie planowo wpływając na stały wzrost towarowej produkcji rolniczej“* Bez tego niesposób żywić rosnącej ludności robotniczej. Bez tego niesposób zaspokoić surowcowych potrzeb wielu przemysłów.

Najprostsza i najpewniejsza droga do tego wiedzie przez uspółdzielczanie produkcji rolnej. Wystarczy wskazać dla przykładu, że jeśli przyjmiemy ilość zbóż z hektara przeliczeniowego, którą indywidualne gospodarstwa sprzedały państwu do połowy stycznia za 100, to w tym samym czasie spółdzielnie produkcyjne — tak młode u nas i jeszcze tak pełne braków — potrafiły już sprzedać na 167. A w tych spółdzielniach produkcyjnych, które już po raz trzeci dzieliły swój dochód z pełnego roku gospodarczego, sprzedaż zboża państwu po ostatnich zbiorach wyniosła przeciętnie 4,5 kwintala z hektara.

A równocześnie w szeregu spółdzielni produkcyjnych, spółdzielczy majątek własny wzrósł w ostatnim dwuleciu od trzech do dziesięciu razy z równoczesnym szybkim wzrostem wartości dniówki obrachunkowej

Te cyfry wskazują drogę przyszłości. Lecz teraźniejszość — to na razie w dziewięćdziesięciu siedmiu i pół procentach indywidualne gospodarstwa chłopskie to niewzruszona zasada dobrowolności przy zespalaniu się tych gospodarstw, to wynikający z tej zasady art 12 projektu naszej Konstytucji który uznaje i bierze pod ochronę — na podstawie obowiązujących ustaw — indywidualną własność ziemi, budynków i innych środków chłopskiej produkcji.

Stąd konieczność zabezpieczenia spójni gospodarczej na wsi innymi środkami, aniżeli w państwowym, socjalistycznym przemyśle. W przemyśle mamy plan — dyrektywy. W rolnictwie — jak stwierdza Konstytucja — przeważa p l a n o w e o d d z i a ł y w a n i e. Oddziaływanie przez pomoc produkcyjną (ośrodki maszynowe, dystrybucja nasion, nawozów itp.), przez kredyt, handel, a w szczególności — oddziaływanie przez państwowy skup i kontraktację.

*

Co oznacza społecznie planowe oddziaływanie? Oznacza pomoc i walkę. Pomoc chłopom pracującym, w podnoszeniu wydajności ich pól, produkcji trzody chlewnej, mleka, w rozwijaniu produkcji buraka, lnu, rzepaku itd. Walkę z kułactwem z jego stałą tendencją do spekulacji, do żerowania na trudnościach naszego rozwoju, do podrywania naszych planów gospodarczych. Planowe oddziaływanie jest nieodłączne od ograniczania i wypierania kapitalistycznych żywiołów, o którym mówi Konstytucja, jest jedną z form ograniczania klasy, żyjącej z wyzysku robotników i chłopów, gdyż zmusza ją do poddawania się kontroli państwowej i wykonywania zleceń państwa w dziedzinie produkcji i sprzedaży części produktów, gdyż — i to jest w chwili obecnej najważniejsze — paraliżuje wpływy kułactwa na chwiejne nieraz żywioły spośród chłopów średniorolnych.

Rozwój spójni gospodarczej między klasą robotniczą a chłopstwem i rozwój świadomości klasowej, antykułackiej w szeregach chłopstwa pracującego wymagają jego szerokiej aktywizacji w życiu państwowym.

Na to właśnie wskazywał towarzysz Stalin w czwartym punkcie swego uzasadnienia, dlaczego rząd proletariacki jest zarazem rządem robotniczo - chłopskim. Tej właśnie spójni z wsią w dziedzinie administracyjno - politycznej poświęcony jest w dużej mierze V rozdział naszej Konstytucji, noszący ty-

(Dokończenie na str. 4)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Umiem przeczytać i rozumiem projekt konstytucji

Będąc synem wyrobnika wiejskiego, nie miałem możności u-kończenia jakiejkolwiek szkoły i do 38 roku życia potrafiłem ledwie czytać i to tylko druk i to z trudem tylko jako samouk. Prawdziwa nauka rozpoczęła się dopiero w 54 roku życia po wyzwoleniu naszej Ojczyzny od hitlerowców przez wojska radzieckie i polskie. Teraz potrafię już nie tylko przeczytać, ale i dobrze zrozumieć treść tego co czytam.

Po ogłoszeniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej potrafiłem go sam i przeczytać i zrozumieć. Po przestudiowaniu projektu Konstytucji od razu zrozumiałem, że dokument ten jest odbiciem i utrwaleniem zdobyczy władzy ludu robotników, chłopów i inteligencji pracującej, jest on odbiciem i utrwaleniem także i moich zdobyczy.

Jakaż ogromna radość mnie ogarnia, że dziś gospodarzami kopalni „Generał Zawadzki" są górnicy sami, a wśród nich i ja. W tej kopalni rozpocząłem pracę jako 15-letni chłopak. Przy pierwszej redukcji właściciele kopalni — kapitaliści francuscy i włoscy wyrzucili mnie jak wielu innych towarzyszy na bruk, skazując nasze rodziny na bezrobocie i głód.

Synowie daremnie poszukiwali pracy.

Obecnie jeden z moich synów jest pracownikiem aparatu partyjnego, drugi — oficerem Wojska Polskiego. Trzeci syn — Władysław zginął w partyzantce.

Żona ma 66 lat, niedawno dopiero nauczyła się pisać.

To wielkie szczęście, że dożyliśmy takich czasów. Chociaż już jestem niemłody staram się w miarę moich sił przyczynić się do tego, by przed terminem wykonać plan 6-letni i w ten sposób przyspieszam budowę socjalizmu w Polsce.

FRANCISZEK LIS
Dąbrowa Górnicza

Na terenie fabryki powinien panować wzorowy porządek

Na terenie Warszawskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrycznych w Ożarowie panuje wielki nieporządek.

Dziedziniec fabryczny zastawiony jest bębnami do kabli, które tarasują przejazdy i przejścia do hydrantów przeciwpożarowych. Koło magazynu materiałów pędnych stoi szopa drewniana, w której przechowuje się talk. W pobliżu znajdują się materiały łatwopalne, jak pak, olej gazowy, węgiel drzewny i kwas solny. W odległości paru metrów umieszczone są tarcze drewniane do składania bębnów. Pierwsze nieostrożne zaprószenie ognia może narazić fabrykę na olbrzymie straty.

W smołowni kotły nie mają pokryw żelaznych, zabezpieczających przed wykipieniem smoły i poparzeniem pracowników, obsługujących kotły.

Cały teren zakładu podzielony jest na tzw. kwatery. Niestety, przestrzenie pomiędzy kwaterami pozastawiane są rozmaitymi skrzyniami, odpadkami drzewa, beczkami i innymi przedmiotami, które utrudniają dojście do budynków.

Od dłuższego czasu leżą również zgromadzone od lata stare bębny z kablami. A przecież można by je przewinąć, sprawdzić, czy nadają się do użytku i „upłynnić", żeby nie zajmowały niepotrzebnie miejsca.

Kilkakrotna interwencja komendanta straży pożarnej naszego zakładu na naradach wytwórczych i w dyrekcji o uporządkowanie terenu fabryki nie odniosła pożądanego rezultatu.

GUSTAW SZFICER
Ożarów

Bezduszna robota

W dniu 22 lutego br. byłem świadkiem, jak na stacji Warszawa - Okęcie wyładowywano z wagonów cegłę przeznaczoną dla Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr 2.

Patrząc na to, serce mi się krajało, że tak się niszczy mienie publiczne.

Wyrzucano cegłę z wagonów na ziemię z odległości kilku metrów. Toteż, choć cegła była ładna i dobrze wypalona, po „wyładunku" chyba z 20 procent całej ilości zamieniło się w gruz.

Robotnicy powinni sami uważać, żeby nie powodować marnotrawstwa tak cennego materiału. A już na pewno powinny tego dopilnować osoby odpowiedzialne za wyładunek.

Cegłę należy podawać z wagonu tak zwaną „pocztą" i układać w kozły lub na gromadę. Wtedy tylko będzie się ona w stu procentach nadawała do użytku.

JAN JANCZEWSKI
Warszawa

Kropki nad „i"

CUDZY CIEŃ

„Maksimum, jakie Anglia może przeznaczyć na cele wojenne jest dużo niższe niż minimum jakiego od niej żąda Eisenhower i Kongres USA — pisze na łamach „Sunday Pictorial" znany angielski dziennikarz Richard Crossman. — Wysiłek, jaki wkładamy w budowę tej „armii cieniów" doprowadził już gospodarkę brytyjską do krytycznej sytuacji".

Jednym słowem: budując armię cieniów, lew brytyjski sam stał się cieniem i to nawet nie swoim własnym — tylko amerykańskim. (k)

DODAWANIE I MNOŻENIE

Na naradzie agresorów w Lizbonie zapadła uchwała, że Europa zachodnia wystawi w ciągu br. 50 dywizji wojska. „Jest to arytmetyka Ali w krainie czarów — stwierdził znany poseł konserwatywny Boothby — bierze się pierwszą lepszą cyfrę i dodaje się zero".

Niech uważają zwolennicy „czarodziejskiej arytmetyki": wynik może być czasem taki, jak przy mnożeniu: razy zero = zero. (u)

KAWAŁEK CHLEBA

„Byłem głodny a nie miałem ani centa" — zeznał przed sądem paryskim 50-letni Albert Neveu, z zawodu kucharz, obecnie bezrobotny, który ukradł swemu znajomemu gałganiarzowi Eveque kawałek chleba i za to został skazany na areszt.

Od czasu jak Jean Valjean — bohater wielkiej powieści Victora Hugo, „Nędznicy" — wyczerpany głodem ukradł bochenek chleba i został za to skazany, minęło już więcej jak 100 lat. A w kapitalistycznej Francji nic się nie zmieniło... (K)

U bohaterów powieści i filmu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z HUTY „OSTROWIEC")

Irena Merz

Warszawa, Radom, Skarżysko, Ostrowiec. Minęliśmy ostatnie płaty ośnieżonych pól Kielecczyzny i już jesteśmy w mieście. Tu bowiem, w 20-tysięcznym miasteczku, którego sercem jest huta, odbywa się w robotniczo - chłopskiej Polsce prapremiera nowego filmu. Bohaterem tego filmu jest huta „Ostrowiec" i jej budowniczowie. Czas akcji — rok 1945.

Trudne, uporne, zwycięskie były pierwsze dni powracającej do życia, stającej do nowej pracy huty, pierwsze dni wolności. Warsztat pracy leżał w gruzach. Trzeba było budować z niczego niemal, nie posiadając wiele wiedzy, nic prawie poza — o sile ustokrotnionej ludowej władzy. W jednym szeregu stanęli starzy i młodzi do odbudowy, razem zwalczali trudności, usuwali zwątpienia, bili wroga.

Wspominają do dziś w Ostrowcu te trudne i radosne zarazem lata. W latach tych hartowała się wraz ze stalą ludzka wola, ludzka świadomość, ludzka stanowczość i nieustępliwość. Hartowała się w Ostrowcu tak, jak hartowała się w książce wielkiego radzieckiego pisarza Ostrowskiego.

O tych pierwszych dniach napisał powieść syn ostrowieckiej klasy robotniczej, sam przed wojną robotnik huty — Bogdan Hamera. Powieść jego pt. „Na przykład Plewa" otrzymała na ekranie tytuł „Pierwsze dni" i została zainscenizowana w naturalnej scenerii huty, w czasie jej pełnej pracy.

Ten oto film o swojej przeszłości przyszli dziś pierwsi w Polsce obejrzeć robotnicy ostrowieckich zakładów.

*

Poniedziałek, 3 marca, godzina 17. W sali kina „Hutnik" gromadzą się aktywiści i przodownicy pracy, bohaterowie powieści i filmu, którzy niejednokrotnie czynnie uczestniczyli w pracach nad nim, goście z fabryk Radomia, Starachowic, Kielc, Skarżyska. Przyszli tu prosto z pracy, od hutniczych pieców, młotów i maszyn. Przy drzwiach tłoczno. Nikt nie chce czekać do jutra, każdy chce obejrzeć ten film dziś. Miejsc niestety jest tylko 400. Ale film na pewno zobaczą wszyscy, długo nie zejdzie on z ostrowieckiego ekranu.

W prezydium uroczystości zasiadają obok przedstawicieli partii i przodowników pracy — twórcy filmu: pisarz Bogdan Hamera, reżyserzy Jan Rybkowski i St. Różewicz, operator Wł. Forbert, aktorzy Jan Ciecierski i H. Bielicka.

Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Machnicki przypomina bohaterską przeszłość czerwonego Ostrowca, wspomina bohaterów, którzy wyszli spośród ostrowieckich robotników, by służyć polskiej klasie robotniczej i polskiemu narodowi. Dalsze lata, pierwsze dni po wyzwoleniu, przypomina film. Resztę dopowie dyskusja.

Dyskusja jest ożywiona. Chwali i krytykuje, wyciąga wnioski, nawiązuje do aktualnych problemów. Robotnicy potraktowali film jak żywy kawał swojego życia. Mówiąc o filmie, mówili jednocześnie o tym życiu.

„Tak się rzecz działa na hucie ostrowieckiej" — mówił po obejrzeniu filmu przodownik pracy wydziału mechanicznego, tow. Piotrowski. „Oglądamy w tym filmie swoją pracę" — stwierdził tow. Zugaj, robotnik z działu konstrukcyjnego.

*

Z twórcą tego filmu wielu obecnych na sali pracowało przed wojną. Tym lepiej zrozumieli się nawzajem: on ich i oni jego. Oto na podium wchodzi siwowłosa kobieta, tow. Sadłosowa z ostrowieckich zakładów przemysłu odzieżowego. Na jej szlachetnej twarzy maluje się głębokie wzruszenie. Bo tow. Sadłosowa wraz z matką autora powieści i scenariusza szła w 1918 roku na austriackie bagnety w obronie wolności, w walce o Polskę bez wyzysku, taką, jakiej dziś doczekała, jaką wywalczyła.

„Przypomina mi się przy tym filmie całe życie — mówi tow. Sadłosowa. — Ja pamiętam 1905 rok. Bogdan Hamera jest synem tego, z którym razem wtedy walczyliśmy. Kobiety podawały chleb i broń oblężonym mężom - robotnikom. Te czasy już minęły. Film pokazuje nam, jak jest dzisiaj. Wiemy, że to, o czym ten film opowiada, to prawda. Samiśmy to przeżyli. Pamiętamy, że dla dobra ojczyzny zdolni byliśmy pracować nawet o głodzie. Nikt tak bowiem nie potrafi kochać swej ojczyzny, jak robotnicy. Niech więc i nasza młodzież zobaczy, jak to było".

Zrozumiała nuta dumy, że właśnie dwaj ostrowieccy obywatele Hamera i Rybkowski, zrobili ten film, film o klasie robotniczej, przewija się w licznych głosach dyskusji.

Wielokrotnie podkreślano aktualność filmu. Oto co powiedział na ten temat komendant straży przemysłowej z PMT w Radomiu, tow. Staszczuk: „Film ten pokazał nam momenty, które będą prowadziły nas w przyszłość.

Niejednokrotnie jeszcze dziś ludzie załamują się z powodu byle braku, a wróg to wykorzystuje i podszeptuje. Jeszcze dzisiaj mamy takich wrogów, jak ci pokazani w filmie. Jeszcze dzisiaj mamy wrogów, którym jest solą w oku to, że u nas wszystko rośnie jak na drożdżach. Jak zobaczą ten film robotnicy, którzy jeszcze się wahają lub załamują, nabiorą innego ducha, tak jak my tu na sali po jego obejrzeniu. I właśnie w ten sposób zwyciężymy, zbudujemy socjalizm".

Ostatni fragment filmu, spust stali, — mówiono — ilustruje zwycięstwo. Ale nie wolno nam spocząć na laurach. Mamy jeszcze wielu dużych wrogów i małych pijawek. Z nimi trzeba walczyć. Mamy i takich, którzy nie widzą wybudowanych kamienic i rosnących fabryk, a widzą tylko nękające nas jeszcze trudności i braki. Tym trzeba otworzyć oczy.

*

Szczególne uznanie zebranych zdobyła kreacja Jana Ciecierskiego w roli Plewy. Przypominano, jak robotnicy witali go, gdy razem z nimi szedł do pracy, by stanąć w fabrycznej hali przed obiektywem. „Dzień dobry Plewa" — pozdrawiano go, tak znakomicie wżył się w swą rolę, tak zżył się z hutą i ona z nim. Wzruszyła widzów H. Bielicka jako Plewina. Podobał się A. Mikołajewski w roli Niedzieli, który tak dobrze zagrał robotnika, jakby od wielu lat stał przy młocie.

Były i głosy krytyczne. Zwracano uwagę na zbyt małe podkreślenie roli kolektywu i kolektywnej pracy. Dyskusja toczyła się wokół postaci Plewiny, przy czym niektórzy wskazywali, że nie przeobraża się ona w filmie razem z mężem. Przodownik pracy z kuźni wagonowej, tow. Ślusarczyk, który gra jedną z ról w filmie, zwrócił uwagę na usterki reżyserii, widoczne w pewnym braku ciągłości. Żałowano, że nie wszystko można było pokazać, zmieścić w jednym filmie.

Ogólna opinia była jednak zgodna, że mimo pewnych niedociągnięć film jest bardzo dobry, prawdziwy, potrzebny. Z uznaniem podkreślano fakt, że jest to pierwszy współczesny polski film o robotnikach. Mówiono, że jest piękny, bo jest wzięty z życia.

*

Autorzy filmu wzięli swój temat prosto z życia, na które spojrzeli śmiało i odważnie. I dlatego stworzyli film prawdziwy. Tworzyli ten film z myślą o tym, aby pomógł on klasie robotniczej w jej dalszej bohaterskiej walce. I dlatego film ich jest żywy, przemawiający, pożyteczny. Gotowe dzieło pojechali przede wszystkim pokazać jego bohaterom, skonfrontować raz jeszcze z życiem. Film jak najlepiej wytrzymał tę najtrudniejszą z prób. Wytrzymał ją dlatego, że bohaterowie powieści i scenariusza, książki i filmu byli bohaterami życia.

Ale oddajmy głos autorowi powieści i scenariusza, Bogdanowi Hamerze, który tymi słowami zakończył ten dzień święta filmu i huty: „Przyjechaliśmy tu spotkać się z Wami, aby wysłuchać Waszych głosów. Zadania sztuki są dziś u nas inne, nowe. Każdy robotnik sztuki — pisarz, reżyser, aktor —, jest dumny z tego, że służy klasie robotniczej i chciałby służyć jej jak najlepiej. Dlatego idziemy do naszych odbiorców i słuchamy ich zdania, ich życzeń i krytyk. Bo to jest nasza szkoła. A uczymy się po to, aby jak najskuteczniej, jak najserdeczniej służyć klasie robotniczej, której zawdzięczamy wszystko to co mamy. My, pracownicy sztuki, razem z wami, z klasą robotniczą, zbudujemy socjalizm i komunizm".

Premiera „Zwykłej Sprawy" w Lipsku

W lutym odbyła się w Lipsku premiera sztuki Adama Tarna p.t. „Zwykła sprawa". W związku z tym dyrekcja teatru lipskiego wysłała do autora telegram następującej treści: „Zespół lipskiego przedstawienia „Zwykłej sprawy" pozdrawia autora, dziękuje mu za jego wielki wkład w walkę o pokój i przyjaźń polsko - niemiecką i oczekuje z niecierpliwością jego następnej sztuki." Telegram podpisał Maks Burghardt, dyrektor teatru w Lipsku.

*

Niedawno ukazała się „Zwykła sprawa" w języku włoskim. Sztukę opublikowało wydawnictwo „Universale economica" w Mediolanie, p.t. „Morderstwo w Central Parku". Autorem przekładu jest profesor Luigi Cini.

Bojownicy wolnego Wietnamu



Żołnierze Vietnamskiej Armii Demokratycznej przysięgają walczyć aż do zwycięstwa, aż do przepędzenia z Vietnamu ostatniego kolonizatora francuskiego

W STOLICY

Przygotowanie terenów pod nowe budynki mieszkalne osiedla Mirów

Z odcinka ograniczonego ulicami Żelazną, Ogrodową i Świerczewskiego rozpoczęto w ubiegłym tygodniu wywózkę gruzu. W najbliższym czasie rozpoczną się roboty rozbiórkowe starych, zniszczonych w czasie wojny kamienic czynszowych, na miejscu których powstanie szereg nowych obiektów mieszkalnych w ramach osiedla mieszkaniowego Mirów.

Równocześnie prowadzone są przy pomocy radzieckiego sprzętu mechanicznego roboty wykopowe pod trzy nowe budynki mieszkalne, które powstaną równolegle do Trasy W—Z i nowobudowanej al. Juliana Marchlewskiego. Roboty budowlane przy tych obiektach rozpoczną się w najbliższym czasie. (z)

Załogi wagonowni Grochów i Szczęśliwice przekroczyły zadania produkcyjne na luty

Załogi wagonowni Grochów i Szczęśliwice przekroczyły zadania okresowych napraw bieżących i remontów wagonów w lutym.

Mimo niesprzyjających często warunków atmosferycznych, które utrudniały dokonywanie napraw i remontów na przestrzeni otwartej, kolejarze obu tych wagonowni osiągnęli 126 procent planu w naprawach wagonów osobowych i 112 procent w naprawach wagonów towarowych.

W realizacji planu remontów w lutym wyróżniły się: brygada Kazimierza Chmieleckiego z wagonowni Szczęśliwice i brygada Zygmunta Ruseka z wagonowni Grochów. (w)

Woda na Wiśle opada

W dniu wczorajszym poziom wody w Wiśle w Warszawie wyniósł 207 cm. Jest to poważny spadek w stosunku do 29 lutego, kiedy to poziom wody wynosił 297 cm. W dalszym ciągu daje się zauważyć powolny spadek poziomu wody.

Cała rzeka jest wolna od lodów. Nie zanotowano żadnych zatorów. Mimo dość silnych przymrozków, szczególnie w ciągu nocy, bardzo szybko znika również płynąca rzeką kra. W dniu wczorajszym kra na wysokości Warszawy zniknęła niemal zupełnie. (i)

W marcu Warszawa otrzyma 10 nowych barów mlecznych

W marcu br. zostanie uruchomionych w Warszawie 10 dalszych barów mlecznych w różnych punktach miasta. Przy Alei Świerczewskiego zostanie uruchomiony największy bar stolicy, mogący obsłużyć jednocześnie 240 klientów.

Poza tym nowe bary mleczne powstaną m. in. przy ul. Rutkowskiego, przy Ząbkowskiej i Rakowieckiej.

W połowie marca betonowanie nawierzchni ulicy Nowopięknej

W połowie marca br. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych prowadzące roboty przygotowawcze do budowy nowych nawierzchni w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej rozpocznie betonowanie nawierzchni pierwszego odcinka ulicy Nowopięknej.

W związku z tym w najbliższych dniach na MDM przewidziane jest sprowadzenie kilku wielkich betoniarek i instalowanie sieci podkładów kolejki wąskotorowej, przy pomocy której rozprowadzana będzie masa betonowa na poszczególne odcinki nowej ulicy.

Równolegle z betonowaniem nawierzchni ulicy Nowopięknej rozpoczną się roboty betoniarskie na uporządkowanym już zachodnim odcinku placu MDM i brukarskie przy układaniu jego nawierzchni. (z)

Cenny pomysł mechanika z zakładu przemysłu terenowego

Mechanik Stanisław Kaczkowski z wytwórni chemicznej „Neo-Chemia" podległej Stołecznym Zakładom Chemicznym Przemysłu Terenowego obmyślił, a następnie opracował plany wentylacji wraz z obudową pras pracujących na gorąco, z których w czasie pracy wydzielają się gazy formaliny i czad.

Zaproponowane przez Stanisława Kaczkowskiego urządzenia mają tę zaletę, że dają się łatwo wykonać i są tanie.

Obecnie, plany Stanisława Kaczkowskiego są rozpatrywane przez dyrekcję przemysłu terenowego. (w)

KOMUNIKAT SZKOŁY PARTYJNEJ PRZY KC PZPR

Konsultacje zbiorowe dla słuchaczy Studium Zaocznego Szkoły Partyjnej przy KC PZPR odbędą się 8 marca br. dla grup IV, V, VI i VII w godzinach uprzednio ustalonych, w gmachu Szkoły Partyjnej przy ul. Rozbrat 44-a.

ODCZYT RADZIECKIEGO PROFESORA O REALIZMIE SOCJALISTYCZNYM

W dniu 5 bm. o godz. 20 w Instytucie Polsko - Radzieckim przy ul. Foksal 10 odbędzie się odczyt na temat „Co to jest realizm socjalistyczny". Odczyt wygłosi profesor Aleksander Miasnikow, kierownik katedry teorii i historii literatury Akademii Nauk Społecznych w Moskwie, członek delegacji radzieckiej która przybyła do Polski na uroczystości związane z obchodem 100 rocznicy zgonu Gogola.

ZEBRANIE ZLP Z OKAZJI 100-LECIA ŚMIERCI GOGOLA

Dnia 5 marca o godz. 17-ej odbędzie się w Domu Literatury przy ul. Krakowskie Przedmieście 87/89 zebranie ogólne oddziału warszawskiego Związku Literatów Polskich poświęcone 100-leciu śmierci Mikołaja Gogola.

Porządek dzienny przewiduje referat Jerzego Pomianowskiego „Przykład Gogola" oraz recytacje utworów Gogola w wykonaniu artystów Państwowego Teatru Polskiego. Wstęp wolny.

MIKOŁAJ GOGOL — JEGO ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ

W dniu 5 bm. o godz. 19 w sali klubu pracowników MBP przy al. Wyzwolenia 3/5 odbędzie się, urządzony staraniem TWP, odczyt o twórczości Gogola. Odczyt wygłosi Jerzy Wyszomirski. Po odczycie zostanie wyświetlony film „Stiepan Razin".

TEATRY

Kameralny — Eugenia Grandet godz. 19. **Narodowy** — Sułkowski — g. 19. **Nowy** — Swobodny wiatr — g. 19. **Powszechny** — Pan Geldhab — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Tajna wojna — g. 19. **Syrena** — To się pokaże — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — Mindowe — g. 19. **Muzyczny** — Ojciec debiutantki — g. 19. **Współczesny** — Profesja pani Warren — g. 19. **Ateneum** — nieczynny. **Lalka** — (sala CDD) Maciej Kłosek — g. 17. **Opera** — Eugeniusz Oniegin — g. 19. **Satyryków** — (Konopnickiej 6) — Objeżdżalnia społeczna — g. 19.30.

KINA

Moskwa — Jak hartowała się stal — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Palladium** — Bohaterowie naszych czasów — dodatek Mechanik Kulibin — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — Bez adresu — g. 15, 17, 19, 21. **Praha** — Bez adresu — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — Alarm — g. 13.45, 16.00, 18.15, 20.30. **Stolica** — Załoga — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Dziewczyna i traktor — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Cienie na torach — dodatek Żerań — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Grzesznicy bez winy — dodatek Przegląd sportowy — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Radosne spotkanie — dodatek Kierunek Nowa Huta — g. 15, 17, 19, 21. **Tęcza** — Poddany — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Lotnik** — Wesoły jarmark — dodatek Borowoje — g. 17 i 19.

Kino „Atlantic" wyświetla codziennie dodatkowy seans o godz. 11.

*

MUZEUM NARODOWE — Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynne codziennie w godz. od 10 do 15. W czwartki, niedziele i święta w godz. od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

RADIO

CZWARTEK, 6 MARCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny. 6.05 Wszechnica Radiowa. 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Polskie pieśni. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Koncert muzyki operowej. 8.55 Aud. dla kl. V—VII. 9.15 Koncert solistów. 10.00 „Sędzia" — odc. opow. W. Szałaginowa. 10.20 Melodie operetkowe. 11.00 Lekcja języka rosyjskiego. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.20 Przerwa. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert Ork. Wrocławskiej Rozgł. PR p. d. T. Seredyńskiego. 17.00 Muzyka taneczna. 17.15 Wszechnica Radiowa. 17.30 Aud. z cyklu: „Tydzień Muzyki Rumuńskiej w Polskim Radio". 18.00 Z mikrofonem po kraju. 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji. 18.30 Taneczna muzyka ludowa różnych narodów. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Lekcja języka rosyjskiego. 19.20 Aud. dla młodzieży. 20.35 Kwadrans radzieckich piosenek. 20.50 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich" — aud. sł.-muz. w oprac. H. Swolkienia. 21.30 „Na fali humoru i satyry". 21.45 „Piękne głosy" (Toti del Monte, Tito Schipa). 22.00 „Wisła wypływa spod Baraniej" — aud. z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry". 22.30 Rosyjska muzyka kameralna.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Chóry radzieckie. 6.50 Koncert Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. P. R. p. d. E. Ciukszy. 7.30 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla kl. I i II. 13.55 Aud. szkolna dla kl. IV. 14.15 Wspomnienia robotnicze A. Bobruka. 14.30 Muzyka rozrywkowa. 14.50 Koncert Ork. Szczecińskiej Rozgł. P.R. p.d. W. Górzyńskiego. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik warszawski. 16.25 Muzyka rozrywkowa. 16.45 Aud. sportowa. 17.05 Odpowiedzi Fali 49. 17.15 Reportaż zastępcy kapitana radzieckiego statku Askold Janowskiego „W portach malajskich". 17.30 Muzyka. 17.40 Górnicy — scenka słuchowiskowa A. Drozdy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.00 Radiowy Express Wieczorny. 19.20 Muzyka taneczna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Ork. Bydgoskiej Rozgł. p. d. A. Rezlera. 20.40 „Zadanie zostało wykonane" — aud. z cyklu: „Szlakiem walk". 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji. 21.40 Utwory fortepianowe komp. polskich. 21.50 Wszechnica Radiowa. 22.10 Aud. z cyklu: „Tydzień Muzyki Rumuńskiej w Polskim Radio". 22.45 Muzyka symf.

*

Polskie Radio zawiadamia, że zamiast nadawanego codziennie o g. 18.00 w programie I cyklu audycji pt. „Z kraju i ze świata" zostaje wprowadzony w poniedziałki, środy i piątki cykl „Na szerokim świecie", a we wtorki, czwartki i soboty — cykl „Mikrofonem po kraju".

Dalszy ciąg reportaży red. Henryka Korotyńskiego pt. „Widziałem wojnę w Korei" będzie nadawany w środy o g. 18.00.

Z problemów Konstytucji

Konstytucja sojuszu robotniczo-chłopskiego

(Dokończenie ze str. 3)

tuł „Terenowe organy władzy państwowej".

Warto sobie zdać sprawę z liczby obywateli, którzy uczestniczą w naszym kraju w działalności Rad Narodowych. Samych radnych jest sto tysięcy (dokładnie 97.938 według stanu na 1. IV. 1951 r.). Na każdego z tych radnych wypada u nas nie mniej niż 10 członków i członkiń rozmaitych komisji i komitetów — społecznych, współpracujących z PRN, MRN, GRN itd., kontrolujących działalność gminnych spółdzielni, ośrodków maszynowych, kas kredytowych, szkół itp. zawiadujących nieraz państwową ziemią, nieruchomościami czy inną częścią państwowego majątku.

Setki tysięcy ludzi — w tym połowa chłopów (wśród samych radnych jest 43 procent chłopów - rolników i 12 procent pracowników pochodzenia chłopskiego) biorą udział bezpośrednio i osobiście, codziennie w zarządzaniu sprawami państwa! Oto jeden z najdobitniejszych przejawów demokratyzmu naszego ustroju. Oto cośmy przejęli świadomie z doświadczeń demokracji radzieckiej.

Radio - szczekaczki z Londynu czy Nowego Jorku mogą się z tego powodu zachłystywać wściekłością, my możemy na tym prostym przykładzie wykazać milionom chłopów niższość, obłudę tzw. „demokracji zachodnich", stawiających biurokratyczne bariery między władzą a szarym obywatelem, i wyższość naszej ludowej demokracji.

*

Wstęp do Konstytucji, określając sojusz robotniczo-chłopski jako podstawę obecnej władzy ludowej w Polsce, wiąże go bezpośrednio z dorobkiem rewolucyjnym polskiego ruchu robotniczego. Dorobek ten, to między innymi — świeża jeszcze w pamięci wielu chłopów — czołowa rola KPP w walce ludu polskiego z sanacją, to kierownicza rola PPR w walce z hitlerowską okupacją, to kadra robociarska na czele chłopskich komitetów w przeprowadzaniu reformy rolnej, na czele ORMO w walce z reakcyjnymi bandami...

Chłop polski poznał dynamizm swego brata — robotnika we wspaniałym wysiłku odbudowy Warszawy, w setkach fabryk rosnących we wszystkich stronach ziemi polskiej. Wieś przejmuje od klasy robotniczej ideę współzawodnictwa pracy i walki o podniesienie produkcji. Ostatnie miesiące przyniosły nowe, mocne zbliżenie klasy robotniczej i chłopstwa: najlepsi aktywiści nasi z fabryk poszli dwukrotnie na wieś — raz w związku ze skupem zboża i ziemniaków, drugi raz w związku z ustawą o dostawach i kontraktowaniu żywca. Poszli jako oficerowie walki ze spekulacją kułacką. Ich postawa i argumenty budziły w chłopach sumienie obywatelskie, izolowały kułaka i spekulanta, skupiały wiejską biedotę — główną naszą ostoję na wsi. Tam, gdzie dusza człowieka pracy walczyła w chłopie z drugą duszą właściciela — wrażliwą na pokusę spekulacji, polityczna robota ludzi z fabryk dopomagała w zwycięstwie tej pierwszej.

Kierownicza rola klasy robotniczej nie może być czymś sztucznie narzuconym. Rola ta jest ściśle związana z istnieniem partii proletariackiej, która opiera się na przodującej teorii marksizmu - leninizmu, na dorobku międzynarodowego ruchu robotniczego, na najważniejszym z doświadczeń tego ruchu w dziejach, — na doświadczeniu zwycięskiej budowy socjalizmu w Związku Radzieckim. Uzbrojona w ten olbrzymi dorobek, partia nasza jest w stanie na każdym etapie jaśniej widzieć i wskazywać masom ludowym co trzeba czynić, uczyć chłopów pracujących jak odróżniać ich interes zasadniczy od interesów przejściowych i pozornych, uczyć rozróżniać swoich wrogów. Dzięki temu partia jest w stanie pomagać bratnim organizacjom, w szczególności Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu w ich walce o włączenie najszerszych mas chłopskich do twórczej pracy nad zbudowaniem nowego życia.

*

Siłę polskiej klasy robotniczej, a w konsekwencji i siłę naszego państwa ludowego pomnaża jej oparcie o międzynarodowy ruch robotniczy, a przede wszystkim — jej sojusz klasowy z socjalistycznym Związkiem Radzieckim. Skutki tego sojuszu są bardzo istotne dla chłopów pracujących. Jemu zawdzięczają tysiące rodzin małorolnych zatrudnienie swoich dzieci w rosnącej szybko Nowej Hucie. Jemu zawdzięcza nasze rolnictwo wielki skok naprzód w dziedzinie mechanizacji. Jemu zawdzięcza chłop polski wraz z całym narodem niepodległość i pokój, możliwość spokojnej pracy i — po raz pierwszy od stuleci — pracy naprawdę dla siebie.

Siłę polskiej klasy robotniczej pomnaża fakt, że w jej rękach jako kierującej państwem znalazły się kluczowe pozycje gospodarcze: wielki przemysł, kredyt państwowy itd. Klasa robotnicza u władzy ma możność na konkretnych przykładach wykazywać masom chłopskim, gdzie jest ich rzeczywisty interes. Szczególną rolę odgrywają tu kluczowe pozycje gospodarcze w rolnictwie: PGR-y, POM-y i SOM-y, służące jako pomoc, przykład i zachęta dla milionowych mas chłopskich w walce o wzrost produkcji i w stopniowym przechodzeniu na tory produkcji socjalistycznej.

Ale największą siłą klasy robotniczej w jej sojuszu z chłopami pracującymi, jest rosnący kapitał zaufania. Nie ma nic ważniejszego dla przebudowy socjalistycznej wsi polskiej, jak walka o to zaufanie. Nie ma nic bardziej obcego duchowi naszej Konstytucji, duchowi marksizmu-leninizmu, jak pojmowanie przodownictwa klasy robotniczej w sensie jakichś przywilejów, lub prawa do wydawania komendy. Nie przywilej, lecz przodująca świadomość najbardziej rewolucyjnej klasy i gotowość do wielkich poświęceń jest jej legitymacją w narodzie, jest podstawą jej prawa moralnego do żądania pewnych poświęceń od chłopa i od każdego Polaka. Nie komenda, lecz torowanie drogi jest zasadą w stosunkach naszej klasy robotniczej z chłopami.

Trzeba stwierdzić za towarzyszem Bierutem, że w kraju naszym chłopi zyskali pierwsi i najwięcej z pierwszych lat naszej rewolucji, że klasa robotnicza ponosiła i ponosi wciąż jeszcze największą część ciężarów odbudowy i rozbudowy gospodarczej. Trzeba też stwierdzić, że zrozumienie tej prawdy jest coraz głębsze w masach chłopskich.

Mieliśmy tego tysiączne dowody — właśnie w ostatniej akcji skupu ziemiopłodów i na ostatnich zebraniach gromadzkich w sprawie ustawy o skupie i kontraktacji żywca. Mamy tego świeże i wspaniałe dowody w dyskusji nad Konstytucją. Zwłaszcza młode kadry działaczy i uczącej się młodzieży, wychodzące ze wsi, zrastają się coraz mocniej myślą i uczuciem z przodującą klasą społeczeństwa. Dzięki nim sojusz robotników i chłopów staje się coraz głębszy. Dzięki nim duch naszej Konstytucji, duch sojuszu robotniczo - chłopskiego będzie coraz bardziej przenikał całe życie polskiego narodu.

JERZY TEPICHT

Na marginesie

Książęca fantazja

Czytamy i własnym oczom nie wierzymy:

„Jako przedstawiciel historycznej dynastii i jako prawny przedstawiciel Rosji, której cesarz, a mój wuj, Mikołaj II..."

Rzucamy okiem na podpis:

„Wielki Książę rosyjski Włodzimierz".

Tak rozpoczynająca się „odezwa", ukazała się w trizońskiej tubie amerykańskich władz okupacyjnych „Tagespiegel" z dnia 13 lutego br.

Niedawno Amerykanie wydobyli z pyłów zapomnienia i troskliwie otrzepali starą, imperialistyczną marionetkę z 1917 roku, Kiereńskiego. Obecnie, gdy to nie pomogło, sięgnęli widocznie jeszcze bardziej wstecz w historię reakcji i wydobyli, prawdopodobnie z głębin jakiejś nocnej spelunki, stałego miejsca przebywania owych „książąt", tego bliżej nie sprecyzowanego „Włodzimierza".

Wdzięczny książę, w swojej wyżej wspomnianej „odezwie" skierowanej do „opinii publicznej świata", a w szczególności „do mężów stanu USA" stwierdza z żalem, że chociaż „chwilowo wojna ogranicza się jedynie do Korei, jednakże trzeba ją jak najszybciej rozszerzyć". Oczywiście, jak należy się domyślać — fantazja książąt nie zna granic — aby „Wielki Książę Włodzimierz" mógł jak najszybciej powrócić „na tron swych ojców".

Cóż, właściwie mniejsza o nędzną kreaturę, noszącą imię Włodzimierza. Takich „wielkich książąt" — nieomylnych autorów marzeń ściętych głów - którzy za parę dolarów napiszą wszystko, co im Amerykanie podyktują, można jeszcze znaleźć wśród rupieci dawnych, na zawsze zlikwidowanych reżimów.

Podziwiać należy jedynie bezdenną głupotę amerykańskich imperialistów, którzy tego rodzaju wyświechtane kukły i przegniłe trupy usiłują jeszcze przedstawić jako wyczyn amerykańskiej techniki politycznej.

A no cóż. Tonący brzytwy się chwyta, a imperialiści... Włodzimierza.

RA

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-03-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-34-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3B-13660